



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 20 ABCDE

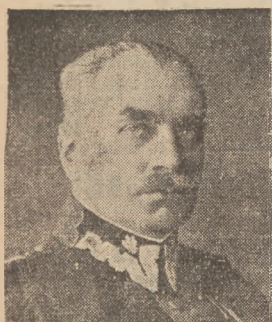
Wtorek, 24 stycznia 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujański, Brednica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Rząd polski opracowuje plan emigracji Żydów

Odpowiedź premiera p. Sławoja-Składkowskiego na interpelację
posłów O. Z. N. w sprawie żydowskiej
(Telefonem z Warszawy)



W dniu 23 b. m. p. premier Sławoj-Składkowski udzielił odpowiedzi na interpelację szefa O. Z. N. i 116 posłów z dnia 21. 12. ub. r. w sprawie żydowskiej. W odpowiedzi swej zaznaczył, iż Rząd R. P. jest zgodny z poglądem interpelatorów na sprawę żydowską i uważa, iż niezbędnym środkiem zmniejszenia Żydów w Polsce jest masowa emigracja.

Emigracja ta jest konieczna zarówno ze względów politycznych, jak populacyjnych i gospodarczych.

Rząd, który doskonale zdaje sobie sprawę, iż postulat wzmocnienia emigracji żydowskiej z Polski jest stawiany jednolicie przez całą polską opinię,

będzie dążył wszelkimi środkami do zwiększenia tej emigracji. Jednakże z drugiej strony Rząd R. P. stwierdza, iż nikły procent w ostatnich latach emigracji żydowskiej z Polski jest wynikiem trudności natury zewnętrznej.

To też należy najpierw uregulować tę sprawę na terenie międzynarodowym, aby uzyskać obszary dla osiedlenia tam Żydów. Temu zagadnieniu uwaga Rządu R. P. jest poświęcona od dawna, bo już od roku 1936, kiedy to Polska wysunęła pierwszą na terenie międzynarodowym zagadnienie emigracji żydowskiej.

Zdaniem Rządu R. P., Palestyna nie może stanowić jedynego terytorium osiedleńczego dla Żydów.

Muszą być również i inne tereny uzyskane na podstawie międzynarodowych porozumień oraz przy pomocy samych Żydów. Rząd R. P. pracuje nad szczegółowym przygotowaniem całości problemu emigracji żydowskiej i będzie dążył, aby wszystko to, co jest w mocy Rządu, było wykonane.

Zapowiedź premiera Składkowskiego stwierdzająca, iż rząd uczyni wszystko, co należy, by rozwiązać

Potworny morderca stanie pojutrze przed sądem w Gdyni

W październiku ub. roku w Kolonii pod Gdynią została zamordowana w straszliwy sposób żona zamożnego rolnika — Gertruda Naczkowa. Ślady na miejscu zbrodni wskazywały, że morderca przybył do Naczków w celach rabunkowych i przed zamordowaniem Naczkowej stoczył z nią zaciętą walkę. Naczkowie mieszkali na uboczu w Kolonii. Znani byli jako ludzie skąpi posiadający znaczną gotówkę w domu. Wiedział o tym doskonale morderca, gdyż w biały dzień przybył do zagrody i wykorzystując nieobecność gospodarza, napadł na starą, niedołężną kobietę. Naczkowa w obronie własnej porwała duży nóż kuchenny i broniła się zacięcie. Zbrodniarz powalił ją jednak na ziemię i poderżnął jej gardło. Ostatkiem sił kobieta wyrwała się mordercy i wybiegła na podwórze znacząc swą drogę strugami krwi. Przed progiem szopy padła na ziemię. —

sprawę żydowską, opinia publiczna przyjmie z całym zadowoleniem do wiadomości. Mimo zrozumiałej pod tym względem niecierpliwości społeczeństwa, trzeba sobie zdać sprawę ze specyficznych warunków problemu żydowskiego w Polsce.

Niemcy usuwając z Niemiec nie liczną stosunkowo grupę burżuazji żydowskiej i bez względu na dobór środków nie zdolali jeszcze wyzbyć się ludności żydowskiej

W Polsce mniejszość żydowska nie tylko przeważa liczebnie pogłowie żydowskie w Niemczech, ale również pod względem socjalnym różni się bardzo znacznie.

Według danych z lat 1933 odsetek Żydów w Niemczech wynosi 0,8%, w

Polsce zaś 9,8%. To ogromna różnica. Ponadto u nas przeważa proletariat żydowski, podczas gdy w Niemczech — burżuazja.

Dlatego gigantyczne zagadnienie emigracji kilkumilionowej ludności nie da się rozstrzygnąć w drodze awantur antysemitycznych, lecz musi być rozwiązane w drodze skoordynowanego wysiłku narodu i państwa polskiego, przy sfinansowaniu całego przedsięwzięcia ze strony kapitału żydowskiego.

Kto myśli inaczej, kto wyobraża sobie, że można usunąć Żydów jednym rozporządzeniem ten nie tylko jest w błędzie, ale czyniłby wielką szkodę, utrudniając faktyczne rozwiązanie problemu żydowskiego, na rzecz taniej frazeologii.

Rząd węgierski może liczyć na naszą życzliwość w sprawie Rusi Podkarpackiej

— mówi min. Józef Beck

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Marszałek zawiadomił Izbę o nadejściu od p. Premiera odpowiedzi na niektóre interpelacje poselskie. W odpowiedzi na interpelację w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej i wypadków na Rusi Podkarpackiej p. minister Beck nadał następującą odpowiedź:



„Rządowi polskiemu znane są dążenia rządu węgierskiego do odzyskania Rusi Podkarpackiej i stworzenia w ten sposób wspólnej granicy z Polską. Jak długo rząd węgierski będzie aktywnie wysuwał to zagadnienie, liczyć się może zawsze z życzliwym stanowiskiem rządu polskiego w sprawie tych pretensyj. Rząd polski w obecnym stanie rzeczy nie zgłasza żadnych pretensyj terytorialnych w stosunku do Czechosłowacji. Rząd obserwuje rozwój

Tam dopadł jej zbrodniarz i siekierą zmasakrował leżącą twarz i głowę. Naczkowa zmarła na miejscu, a morderca spładował następnie z całym spokojem mieszkanie, zabierając około 240 złotych gotówki i masę bezwartościowych banknotów niemieckich.

W kilka dni po tym morderstwie zatrzymany został były parobek Naczków — Stanisław Adamczewski. Znalezione przy nim zrabowane Naczkom pieniądze. Adamczewski został osadzony w więzieniu w Wejherowie. Siedział on w osławionej już „celi morderców“ wraz z niemniej okrutnymi zbrodniarzami Bartoszykiem i Kassem, których procesy już się odbyły.

Adamczewski stanie dopiero obecnie przed gdynińskim sądem okręgowym. Rozprawa przeciwko niemu odbędzie się w dniu 26 bm.

Zgon b. wysokiego komisarza w Gdańsku

LONDYN. Zmarł tutaj Sir Reginald Tower, który pełnił funkcję wysokiego komisarza Gdańska w latach 1919-20.

Znowu konfiskata dzienników polskich w Gdańsku

Wczoraj przed południem skonfiskowane zostały przez gdańskie władze policyjne: krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny“, „Kurier Poznański“, warszawski „Robotnik“ i łódzki „Express Ilustrowany“.

Oprócz tego uległy zajęciu 3 gazety żydowskie.

Tajemnicze zatonie'e dwóch holowników

SZCZECIN. Jednej z ostatnich nocy wydarzył się w porcie szczecińskim tajemniczy wypadek, którego przyczyny nie zostały dotychczas wyjaśnione. W porcie zakotwiczone były dwa holowniki „Bleichholm“ i „Pollux“, należące do T-wa Okrętowego „Friedzen und Sohn“. Z niewiadomej przyczyny zaczął nagle tonąć holownik „Bleichholm“, wciągając za sobą zakotwiczony obok niego holownik „Pollux“. Obydwa statki poszły na dno.

Samobójstwo sekretarza inspektoratu szkolnego

W Środzie w Wielkopolsce popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg sekretarz inspektoratu szkolnego 26-letni Alfred Sałaciński. Sałaciński pracował w inspektoracie śródziemnym od kwietnia ub. roku i cieszył się na ogół dobrą opinią. We czwartek zjawił się w Środzie inspektor finansowy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu celem przeprowadzenia kontroli. Kontrola wykazała pewne niedokładności kasowe, za które odpowiadali Sałaciński.

Suma niedoboru nieustalona.

600 skrzyń dynamitu wyleciało w powietrze 250 domów w gruzach

BOGOTA. W niedzielę wydarzyła się w jednym z okręgów górniczych w Kolumbii straszliwa eksplozja dynamitu. Wybuchło 600 skrzynek dynamitu, przy czym 250 domów uległo zupełnemu zniszczeniu. W szerokim promieniu siła

eksplozji wygniotła szyby w oknach. Według dotychczasowych wiadomości jest 10 zabitych i bardzo znaczna ilość rannych. Ludność została ogarnięta paniką, albowiem początkowo przypuszczano, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

Grecki żaglowiec zatonął w ciągu 3 minut w porcie stambulskim

STAMBUL. Grecki żaglowiec motorowy uległ w tutejszym porcie doszczętnemu zniszczeniu skutkiem eksplozji benzyny. Statek zatonął w ciągu trzech mi-

nut. Mechanik oraz trzech członków załogi zatonęli. Spośród pozostałych kilku odniosło ciężkie obrażenia.

Barcelona zamienia się w obóz wojenny

BARCELONA. Rząd postanowił proklamować stan wojenny w Katalonii. Barcelona przybrała charakter obozu wojennego. Fabryki i składy zostały zamknięte, ludność zaś zatrudniona jest przy budowie umocnień. Wczoraj ukazał się wyłączenie oficjalny dziennik rządowy, w którym ogłoszono, że rząd zamierza pozostać w Barcelonie. Wiele urzędów pomocni-

cych oraz część ludności cywilnej ewakuuje się. Restauracje i kawiarnie są zamknięte. W hotelach przyjmowani są jedynie wojskowi i urzędnicy. Naloty samolotów powstańczych powtarzają się nieustannie. Po obywateli Stanów Zjedn. został wysłany kontrtorpedowiec amerykański, aby ich wywieźć z Barcelony.

(Dalsze wiadomości z Hiszpanii na str. 2.)

Ani na chwilę nie dać spocząć nieprzyjacielowi

— oto taktyka gen. Franco w ataku na Barcelonę

SARAGOSSA. Wojska gen. Franco posunęły się podczas ostatniej ofensywy o 100 km od linii nad rzeką Ebro. Obecnie stoją nad rzeką Noya, dopływem rzeki Llobregat, która wpada do morza pod Barceloną.

Według doniesień korespondenta niemieckiego biura informacyjnego, wojska rządu barcelońskiego zamierzają wznieść nad Llobregat takie umocnienia, jak nad Manzanares pod Madrytem. Liczą one poza tym, że jedynie przeniesienie walk na ulice miasta zdoła zahamować posuwanie się nieprzyjaciela.

Wojska gen. Franco sforsowały w ub. niedzielę linię umocnień pod Barceloną, ciągnącą się na wschód od m. Igualada w kierunku południowym aż pod Garraf, na wybrzeżu morskim. Przedarcie się nastąpiło pod Igualada, po czym wojska rządu barcelońskiego oddały ważne umocnienia w ręce wojsk gen. Franco prawie bez walki. Ze zdobytego wzgórza Chapal widać góry Monserrat pod Barceloną.

Według dalszych doniesień taktyka dowództwa wojsk gen. Franco polega w obecnej ofensywie na tym, aby nie dać spocząć nieprzyjacielowi i umocnić się na nowych pozycjach. Wszystkie oddziały działają według planu opracowanego przez gen. Franco, utrzymując stałe ścisły kontakt między sobą.

11 nalotów w ciągu jednego dnia

BARCELONA. W ciągu niedzieli wojska gen. Franco dokonały 11 nalotów na Barcelonę. Ostatni nalot bombowy odbył się o godz. 23-ej.

Prezydent czerwonej Hiszpanii uciekł z Barcelony?

RZYM. Według nadeszłych tu wiadomości w Perpignan krąży pogłoska, iż prez. Azana opuścił Barcelonę udając się do Walencji lub Madrytu.

Rząd republikański w Geronie

LONDYN. „Daily Herald” zamieścił w sensacyjnej formie wiadomość, że rząd republikański opuścił w niedzielę wieczorem Barcelonę, udając się do Geroni, położonej w odległości ponad 100 km na północ od Barcelony.

Wszystko przygotowane do zajęcia Barcelony

SARAGOSSA. Rząd narodowy wydał już obecnie zarządzenia dotyczące przygotowania wszystkich szczegółów na wypadek zajęcia Barcelony. Personel, który obejmie komunikację kolejową, tramwaje, pocztę oraz służbę w porcie, natychmiast po wejściu wojsk narodowych do Barcelony został już wyznaczony i otrzymał w niedzielę odpowiednie instrukcje, tak ażeby życie w Barcelonie mogło jak najszybciej powrócić na normalne tory.

Tajemnicza wizyta ministra spraw zagran. czerwonej Hiszpanii w Paryżu

PARYŻ. Bawiący dotychczas na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie republikański minister spraw za-

Pagoda pamiątkowa ku czci poległych stanie w Tokio kosztem miliona yen

TOKIO. Tokijskie władze miejskie noszą się z zamiarem wzniesienia pamiątkowej pagody ku uczczeniu poległych żołnierzy japońskich w Chinach.

Zwłoki kelnera w walizce w pokoju hotelowym

PARYŻ. Przed kilku dniami znaleziono w jednym z paryskich hoteli na rue Saint Honore walizę, w której znajdowały się zwłoki nieznanego, zabitego mężczyzny. Dzięki adresowi krawca, umieszczonemu na ubraniu zabitego zdołano ustalić, iż jest nim niejaki Victor Juliet, z zawodu kelner. Po odnalezieniu brata zabitego policja ustaliła, iż pracował on ostatnio na statku „Paris”. Po przeprowadzeniu dochodzeń w najważ-

granicznych Hiszpanii, Alvarez del Vayo, przybył niespodziewanie do Paryża. Cel jego tutejszego pobytu nie jest do-

tychczas znany. Nie wiadomo również jak długo zamierza on zatrzymać się w stolicy Francji.

100 czołgów toruje drogę piechocie pod Barceloną

BARCELONA. Według doniesień ag. Havasa, atak wojsk gen. Franco pod Martovell na froncie katalońskim był dokonany po silnym ostrzale przez ciężką artylerię. Piechotę poprzedzało ok. 100 czołgów.

PRZY FIZYCZNYM I UMYŚLOWYM WYCZERPANIU

MINEROGEN F.F.

Apteka Mazowiecka
Warszawa 12740
Mazowiecka 10

Nie będzie podwójnego opodatkowania

Protokół polsko-gdański załatwia sporne sprawy podatkowe

W dniach 18—23 bm. toczyły się w Gdańsku rokowania polsko-gdańskie w sprawie pewnych kwestyj spornych, powstałych na tle wykonywania umowy z dnia 29 maja 1929 r. pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich.

W wyniku rokowań, w których ze strony polskiej uczestniczyli pp.: naczelnik Wydziału Ministerstwa Skarbu K. Strzelecki, radca Ministerstwa Skarbu A. Grajewski i radca Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku dr. J. Weyers, a ze strony gdańskiej radca stanu F. Lademann, nadradca dr. B. Zierold-Pritsch i dyrektor Sądu Po-

datkowego dr. E. Gendreizig, podpisano protokół załatwiający sprawy sporne. Protokół ten postanawia m. in., iż opodatkowanie przedsiębiorstw zarobkowych podatkiem obrotowym i przemysłowym, nastąpi tylko na obszarze tej z obu umawiających się stron, na którym dane przedsiębiorstwo utrzymuje zakład, jak n. p. kierownictwo firmy, filie, fabryki, pracownie, agencje, miejsca zakupu i sprzedaży, biura, magazyny, składy itd.

Protokół ten posiada praktyczne znaczenie szczególnie dla firm dostarczających towary własnymi środkami lokomocji na teren Gdańska.

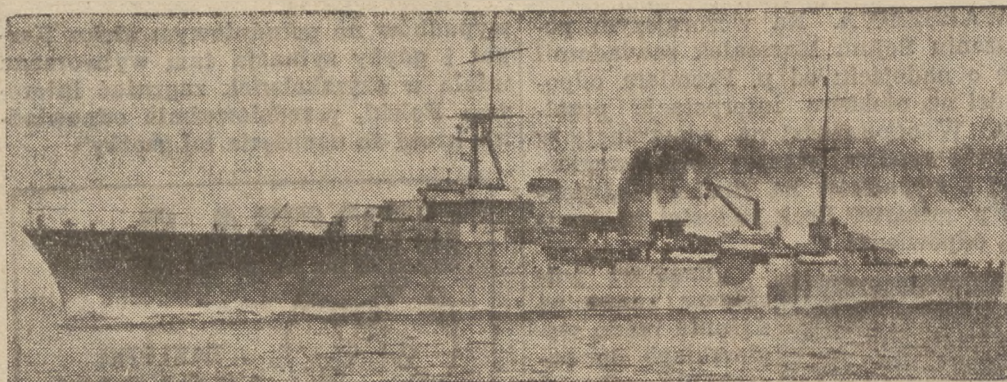
Spór nad trumną

Do udziału w akademii ku czci śp. Romana Dmowskiego nie dopuszczono proporców ONR-u

Ub. niedzieli, w Teatrze Miejskim odbyła się akademii ku czci śp. Romana Dmowskiego urządzona przez miejscowy oddział Stronnictwa Narodowego. W oddawaniu hołdu pamięci zmarłego musi iść pewna powaga. Nie wolno nad trumną załatwiać porachunków.

Tymczasem na wspomnianej akademii w Grudziądzu wydarzył się dziwny incydent.

Zgodnie z rozesłanymi zaproszeniami, na akademii przybyły delegacje miejscowych oddziałów O.N.R-u z proporcami. Ku ich zdumieniu nie pozwolono im wejść na salę. Jak nas zapewniali przedstawiciele O.N.R-u, zabronił dopuszczenia ich z proporcami na salę prezes miejscowego Koła Stronnictwa Narodowego p. dr. Maj, rzekomo dlatego, że przeszli do... sanacji.



Francuski okręt wojenny „Primauguet” w drodze z Szanghaju do Dżibuti.

Okręg pomorski Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego w stadium organizacji

Tymczasowy zarząd okręgowy rozpoczyna pracę

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne okręgu pomorskiego Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego (P. T. O. K.) organizacji, mają-

cej na celu organizowanie działalności kulturalno - oświatowej wśród szerokich mas.

Na terenie województwa pomorskiego istnieje już kilka oddziałów miejscowych tego towarzystwa, posiadających własne świetlice. Obecnie teren odczuwa brak zarządu okręgowego jako czynnika koordynującego i planującego akcję kulturalno-oświatową na terenie całego województwa.

Po ożywionej dyskusji wybrano tymczasowy zarząd okręgowy Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego na Pomorze, które ma przygotować pierwszy walny zjazd okręgowy delegatów oddziałów.

Do tymczasowego zarządu okręgowego weszli pp. mgr. Nowakowski — Toruń, jako prezes, Ciechowski — Toruń, jako sekretarz oraz jako członkowie pp. Zander — Toruń, Gordon — Toruń, Pawłowski — Toruń, mgr. Laszuk — Toruń, Roman Surzycki — Bydgoszcz, Marian Maleszewski — Chełmno, prof. Oślizło — Chełmno, Władysław Wiśniewski — Wąbrzeźno, Władysław Kuzenbo — Włocławek.

Wszystkie młode Szwedki muszą uczyć się gospodarstwa domowego

KOPENHAGA. Za kilka dni Riksdag przystąpi do dyskusji nad projektem ustawy, zobowiązującej wszystkie dziewczęta pomiędzy 14 a 20 rokiem życia do odbycia bezpłatnych kursów gospodarstwa domowego. Kursy obejmować będą 150 wykładów w ciągu 3 lat.

5000 rodzin żydowskich pragnie wyemigrować z Rumunii

CZERNIOWCE. W Galacu powstała nowa organizacja żydowska do spraw zbiorowej emigracji Żydów rumuńskich. Organizacja zwróciła się do króla Karola z prośbą o poparcie starań jej o emigrację 5,000 rodzin żydowskich do Palestyny. Zamierzają oni utworzyć tam nową kolonię pod nazwą „Regina Maria”.

96 górników japońskich zasynanych

TOKIO. W kopalni węgla Miyada w prefekturze Fukuoka nastąpiła eksplozja gazów ziemnych skutkiem której zasynanych zostało 96 górników. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 42-ch. Los pozostałych jest nieznany.

Przy zaparciu stółca, wzdęciach, wysokim ustawieniu przepony brzusznej, ucisku w okolicy serca, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa brana rano na czczo, powoduje obfite wypróżnienie, przyspiesza przemianę materii i wpływa dodatnio na regularny obieg krwi. Zapytajcie Waszego lekarza. 11838

Burze u wybrzeży Francji

PARYŻ. Nad całym wybrzeżem w Bretanii i Wandei szaleje od 48 godzin gwałtowna burza, wyrządzająca ogromne szkody. Żaden ze statków rybackich nie może opuścić portu. Połączenie promowe z małą wysepką Yeu zostało całkowicie przerwane. Trzy torpedowce angielskie i jeden kontrtorpedowiec, które znajdowały się na oceanie niedaleko wybrzeża, musiały skierować się ku Bordeaux, aby w tamtejszym porcie szukać schronienia przed gwałtowną nawałnicą.

„Stacja nadawcza wolnej Korsyki”

PARYŻ. „Le Jour” donosi z Marsylii, że od pewnego czasu koło godz. 8 wieczorem daje się słyszeć w Marsylii tajna radiostacja nadawcza, która na falę 31 mtr. nadaje emisje propagandowe antyfrancuskie, domagające się niepodległości Korsyki. Stacja ta zapowiada swoje emisje słowami: „Tutaj stacja nadawcza wolnej Korsyki”.

Awanturka międzynarodowa w więzieniu rumuńskim

CZERNIOWCE. Sąd wojskowy w Klużu (Siedmiogród) skazał na rok więzienia znaną awanturnicę międzynarodową Lydię Marię von Atzell, która była dawniej damą dworu cesarzowej Abisynii, następnie zaś pracowała dla wywiadu republikańskiej Hiszpanii. Von Atzell sądzona była za nielegalne przybycie do Rumunii. W tej samej sprawie skazany został na 3 miesiące więzienia adwokat jej, Feli Roth.

Wiezień wyskoczył z pociągu

DROHOBYCZ. Z Drohobycza do Stryja eskortowano na rozprawę więźnia niejakiego Dabermana. W pewnym momencie korzystając z nieuwagi eskorty, Daberman otworzył okno i wyskoczył z pędzącego pociągu. Daberman upadł na drugi tor i doznał tak ciężkich obrażeń, że musiano umieścić go w szpitalu.

Zwycięstwo bokserów fińskich w Gdańsku

Bokerska reprezentacja Finlandii pokonała w Gdańsku reprezentację tego miasta w stosunku 11:5.

Z całego świata

BARCELONA. W czasie bombardowania portu w Barcelonie, zatopiony został statek angielski „African Mariners”.

BUENOS AIRES. Argentyńska prowincja Cordoba nawiedzona została przez gwałtowne burze oraz powodzie, które spowodowały śmierć 32 osób. Szkody rzeczowe, wyrządzone przez te katastrofy elementarne, oceniane są na sumę 2 mil. pesos.

RZYM. W kopalni lignitu w Morgnano niedaleko Spolete poniosło śmierć wskutek zatrucia gazami 8 robotników.



Syn Daladiera stanął na czele narodowego ruchu młodzieżowego.

Przegląd prasy Lotnictwo Trzeciej Rzeszy

„Kurier Warszawski” omawia obecny stan lotnictwa niemieckiego:

„Według dość ostentacyjnych zapewnień hitlerowskich ma ono dochodzić od 8 do 10 tysięcy! Z tego lotnictwo pierwszej linii liczy od 3500 do 4000 aparatów. Ta flota powietrzna ma charakter ofensywny i składa się w 50% z bombowców. Przedstawia ona siłę połączonych flot Wielkiej Brytanii i Francji, a jest obsługiwana przez korpus wojsk lotniczych, którego stopa pokojowa z obroną przeciwlotniczą łącznie wynosi 200.000 ludzi. Tak więc w Trzeciej Rzeszy powstała najsilniejsza na razie armia powietrzna, której tajemnym sformowaniem Niemcy zaskoczyli Zachód, co było w ich polityce zagranicznej w okresie monarchijskim argumentem niezwykle ważkim”.

Prozек od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. fabryki
KOWALSKINA
Kłóci się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE: KATARZE

12579

A jednak w Pelplinie działały się „cuda”...

Pelpliński „Pielgrzym” i jego odbitki w obszernych artykułach rozpisują się ostatnio na temat unieważnienia wyborów do Rady Miejskiej w Pelplinie, przy czym usiłują wmówić czytelnikom, że mieszkańcy Pelplina będą musieli iść po raz drugi do urny wyborczej „gwoli kaprysów sanacji”. O nadużyciach im nic nie wiadomo, za wyjątkiem ciężko zamykających się drzwi w lokalu wyborczym nr. II oraz niedozwolonej agitacji na korzyść Stronnictwa Narodowego, uprawianej przez pewnego księdza w przedsiönku lokalu wyborczego, nad czym przechodzi się zresztą do porządku dziennego, uważając sprawę tę za zupełnie naturalną...

Ostatecznie i Główna Komisja Wyborcza, przesyłając nad tym także do porządku dziennego, gdyby nie stwierdziła, że:

1) w lokalu wyborczym nr. I na pulpicie za parawanem znajdowały się kartki z kandydatami Stronnictwa Narodowego, których zapas, mimo ciągłego usuwania przez straż porządkową, jakaś nieuchwytna ręka uzupełniała ciągle i to po kilkadziesiąt sztuk naraz, 2) że podczas obliczania głosów jeden z członków komisji wyborczej, a zarazem sympatyk Stronnictwa Narodowego, Urbaniak, znajdując się pod przemożnym wpływem napoju wysokocynowego o 45% mocy utrudniał i przeszkadzał pracy Komisji, a na dobitkę oblał wódką znajdujące się na stole papiery wyborcze, 3) że pewni panowie z pod znaku S. N. podglądali i kontrolowali głosujących, wciskając im kartki własne w miejsce rzekomo „nieważnych” list nr. 2 i nr. 3, a jak wiadomo w okręgu tym brakło Liście Gospodarczej tylko 2 głosy do uzyskania mandatu. Ile zaś głosów odebrali już w lokalu wyborczym „uczynni” mężowie zau-

fania S. N., to o tym mogą oni sami coś niecoś powiedzieć... 4) w lokalu wyborczym nr. II ta sama kombinacja z kartkami za parawanem, których zapas uzupełniano stale, ta sama historia z „nieważnymi” kartkami, w czym celował szczególnie Maksymilian Szwagier i to w bezpośredniej bliskości lokalu wyborczego i gorliwa kontrola w samym lokalu, którą pełnił członek straży porządkowej Lisewski Antoni względem niezbyt „prawomyślnych” sympatyków S. N. Agitował on za parawanem i kontrolował, czy wyborca w ostatniej chwili nie zamienił czasem otrzymanej od niego kartki... A i sprawa z niefortunnymi drzwiami nie wygląda tak humorystycznie, jak usiłuje to przedstawić prasa pelplińska. Faktem bowiem jest, że do godziny 18-tej t. zn. do chwili, gdy prawie wszyscy sympatycy Stronnictwa Narodowego oddali swe głosy (stwierdzali to na podstawie listy) drzwi funkcjonowały znakomicie, a po tym... nie chciały się otworzyć ani rusz. Nie wiemy, jakie duchy działały w tym wypadku, spodziewać się jednak należy, że stało się to nie bez pewnego wyrachowania. Faktem bowiem znówu jest, że ci, którzy przyszli po godz. 18-tej byli pewni, że lokal wyborczy jest już zamknięty i odeszli bez oddania głosu. I t. d. i t. d.

Jak z powyższego wynika, forma nadużyć nie jest tak naiwną i błahą, jak to usiłuje przedstawić „Pielgrzym” i jego odbitki. Stwierdziła to zresztą i Główna Komisja Wyborcza, która w orzeczeniu swym podkreśliła podobno i to jednogłośnie — że nadużycia te były tego rodzaju, iż mogły wpłynąć na wynik wyborów. A przecież Główna Komisja Wyborcza w Pelplinie jak „Pielgrzymowi” dobrze wiadomo,



Bankiet dyplomatyczny u prezydenta Francji Lebruna.

LUDWIK XII
obmywał w wonnościach końce
palców. My kąpiemy się tanio,
wygodnie i bezpiecznie, śluszając
PIECYKI A GAZOWE
GANGA

składała się w większości z sympatyków Stronnictwa Narodowego...

I jeszcze jedno. Prasa pelplińska biada i narzeka, że przez powtórzenie wyborów w Pelplinie niepotrzebnie naraża się miasto na nowe wysokie koszty. Jak nam wiadomo, nie były one znowu tak wysokie i wyniosły ogółem 165 zł, przy czym wspomnianą kwotę pobrała w całości drukarnia „Pielgrzym” za wykonane druki. Oczywiście mogły być jeszcze mniejsze, (Miasto Gnień np. zamawiał druki w Tczewie i zapłacił za nie tylko 102 zł) gdyby „Pielgrzym” sprawę zbyt wysokich kosztów wziął pod uwagę nie po, lecz przed wyborami...

A może zresztą nie o te koszty chodzi „Pielgrzymowi”, a o wydatki Stronnictwa Narodowego w związku z akcją wyborczą? Owszem, na ten temat mówi się także wiele w Pelplinie, gdyż koszty te miały być naprawdę wysokie, lecz kwestia ta jest sprawą prywatną danej partii i stoi poza kręgiem zainteresowań społeczeństwa i miasta Pelplina.

Projekt budowy nowego kanału w północnej Jutlandii

KOPENHAGA. Władze duńskie przystępują do realizacji dawnego projektu budowy kanału w północnej Jutlandii. — Koszty budowy kanału, którego długość wyniesie 20 km, preliminowane są na 15 milionów koron.

O czym się mówi:

Centrale ukraińskie dowodzą, że w Polsce zamieszkuje zwarta terytorialnie 7-milionowa rzesza Ukraińców. Podobną liczbę podał w swej pracy dr. W. Kubiłowicz, redukując ją poprawda z roku na rok (w 1934 — 6.257.000, a 1937 — 5.850.000). W gruncie rzeczy na 35 milj. ludności R. P. 5.200.000 mówi językiem rusko-ukraińskim, ale...

Ale zaliczanie do tej grupy ponad 700.000 ludności polskiej lub ponad 1.200.000 ludności, która nazywa siebie mianem „Rusinów” jest oczywiście nonsensem. Z wygórowanych liczb, podawanych przez ukraińskie centrale, pozostaje w tych warunkach zaledwie połowa.

„Danziger Vorposten” twierdzi w numerze z dnia 18 bm., że wśród mniejszości niemieckiej w Polsce nie było żadnych masonów, a zamknięte na mocy zarządzenia starosty grudziądzkiego(?) loże masonów w Poznaniu, Inowrocławiu, Rawiczu, Krotoszynie, Tczewie, Grudziądzu i Chojnicach, to po prostu „niemieckie domy organizacyjne”.

Przed wszystkim „Danziger Vorposten” powinien się orientować, że zakres władzy Starosty w Grudziądzu obejmuje odcinający powiat, natomiast nie rozpościera się na inne powiaty i województwa.

Następnie, wspomniane „niemieckie domy organizacyjne” tak niewątpliwie były siedzibą masonerii niemieckiej, że stanowisko „Danziger Vorposten” może dawać pozory obrony masonerii.

A to i niezręcznie i nieładnie.

W ostatnich uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego spotykamy się ze straszakami „totalistycznym”.

Jest to dziś u nas bardzo modne straszyc totalizmem i przykładać do wszystkiego, co się komu nie podoba, pieczęć totalizmu. Dawniejsze określenia: „absolutyzm” czy „reakcja” czy „dyktatorskie” zapędy — wyszły z mody. Ostało się widmo „totalizmu”, by budziło grozę w maluczkich duchem, ploszyło sen z powiek spokojnych obywateli, podniecało naiwnych...

Co to jest naprawdę totalizm, kiedy on faktycznie występuje i jak wygląda — o tym chyba wszyscy powinni wiedzieć. Wszystkie partie polityczne zostają w jakimś kraju rozwiązane, uniemożliwia się ich działalność. Jedna tylko partia ma prawo istnieć i działać, jedna wyłącznie wypełnia życie zbiorowe, jedna narzuca swą ideologię bezkonkurencyjnie i bezapelacyjnie. Oto totalizm. Czy tylko jako przejaw „wstecznicstwa”? — jak chętnie głoszą ci z lewa, ci z patentowanej „demokracji”. Bynajmniej! Partia komunistyczna w Sowietach wcieliła w czyn równie dobrze totalizm, jak partia narodowo-socjalistyczna w Trzeciej Rzeszy. I tu i tam wszyscy konkurenci partyjni zostali zlikwidowani, pod naporem brutalnego czy mniej brutalnego nacisku. Życie publiczne zostało — by użyć modnego terminu — „zgleichszaltowane”, a każdy odruch opinii publicznej, odbiegający choćby na milimetr od monopartyjnej ideologii — unicestwiony.

Czy w Polsce są choćby ślady takiej

Demagogiczny „trick”

budowy życia publicznego? U nas nikt nikomu nie zabraniał nie tylko wyznawać, ale i szerzyć rozmaite poglądy na sprawy polityczne, społeczne, gospodarcze itd. Nasza Konstytucja zapewnia właśnie swobodę pod tym względem, ograniczając ją tylko wtedy, gdy przeraża się w szkodnictwo dla państwa, gdy koliduje z interesem państwa.

Piękny to „totalizm”, w którym istnieje pstry wachlarz stronnictw politycznych, od najbardziej konserwatywnych do najbardziej radykalnych. Niezwykle to „totalizm”, w którym te stronnictwa mają do wyboru: raz stronić od akcji publicznej (np. bojkotować wybory parlamentarne), a raz agitować, a nawet i zrzeszać się w akcjach zbiorowych (np. w wyborach samorządowych). Niezwykle to „totalizm”, w którym obywatel, wstawszy rano i sięgnąwszy po gazety, ma swobodnie do wyboru pisma endeckie lub socjalistyczne, konserwatywne lub radykalno-nacjonalistyczne. Bajeczny to „totalizm”, w którym każde zarządzenie władzy natychmiast po jego wydaniu jest przepuszczone przez pryzmat, bądź zabarwiony na czerwien oburzenia, bądź na czerń pesymizmu, bądź na żółciowy kolor nałogowy wątrobiarzy politycznych.

I dlatego też te straszaki „totalistyczne” — to, powiedzmy wprost: jedna wielka buida, z którą trzeba wreszcie skończyć.

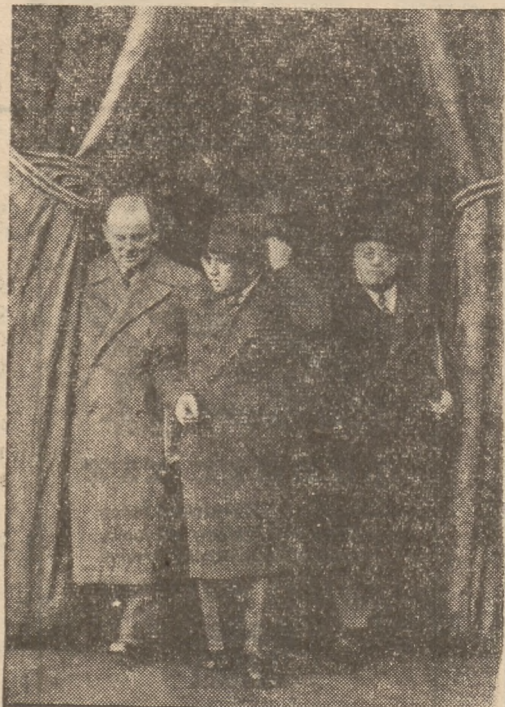
Bo z tym straszakiem „totalizmu” jest tak, jak z pojęciem „konsolidacji”, gdy znajdzie się w ustach partyjników. Mówią: konsolidacja, a myślą: koalicja partii opozycyjnych. Mówią: totalizm, a myślą: silna, jednolite kierowana władza... Nie chcę totalizmu, bo nie chcę takiego właśnie rząd...

Wyobraźmy sobie, że Leon Blum zdobył w rządzonej wedle systemu demokracji parlamentarnej Francji 80 procent mandatów i że wobec tego skupił w swej partii władzę rządzącą. Nie ma wątpliwości, że zrobi rządy... „totalne”. Nie rozwiąże bynajmniej innych partii, nie skłupuje totalizmu sowieckiego czy faszystowskiego. Ale z pewnością jego ideologia, jego program, jego plany i zamierzenia polityczne, społeczne, gospodarcze, oświatowe itd. będą w całej pełni realizowane.

Czyż jest inaczej w kraju największej demokracji, w Stanach Zjednoczonych? Tam, gdzie dojdzie do władzy partii republikańskiej czyni ją całkowitym panem sytuacji, zaś zdobycie większości przez partię demokratyczną oddaje w jej ręce wszystkie atrybuty władzy. Tam, gdzie nawet następstwem zdobycia władzy jest zupełne usunięcie z posad urzędniczych przeciwników partyjnych...

A przecież nikt nie powie, aby we Francji czy Anglii czy Stanach Zjednoczonych — tych domach demokracji — tak postępując wprowadzano „totalizm”...

Rząd francuski przeciw interwencji w wojnie hiszpańskiej



Premier francuski Daladier opuszcza pałac Elizejski po posiedzeniu rady ministrów, na którym uchwalono kontynuować politykę nie mieszania się do spraw hiszpańskich.

Arabowie palestyńscy nie jada do Londynu

LONDYN. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Kairu, Arabowie palestyńscy na zebraniu, odbytym w nocy z soboty na niedzielę, postanowili nie wziąć udziału w konferencji „okrągłego stołu”. Decyzja ta jest tym bardziej niespodziewana, że jeszcze w sobotę po południu twierdzono w kołach dobrze poinformowanych, iż zdecydowali się oni na wzięcie udziału w t. zw. konferencji palestyńskiej.

Nowe dekryty moskiewskie obowiązują także w teatrach sowieckich

MOSKWA. Nowy dekret rządu sowieckiego, zastrzegający warunki pracy w przemyśle, został również zastosowany do artystów opery moskiewskiej i wszystkich teatrów sowieckich.

W Dniepropietrowsku wydalono kilku artystów miejscowej opery za to, że spóźnili się do teatru więcej niż o 20 minut. Również w Moskwie zastosowano represje wobec artystów, spóźniających się do teatru i naruszających nowe dekryty o pracy.

Cały naród niemiecki pod bronią

Oddziały S. A. obejmują wyszkolenie przedpoborowe oraz rezerw

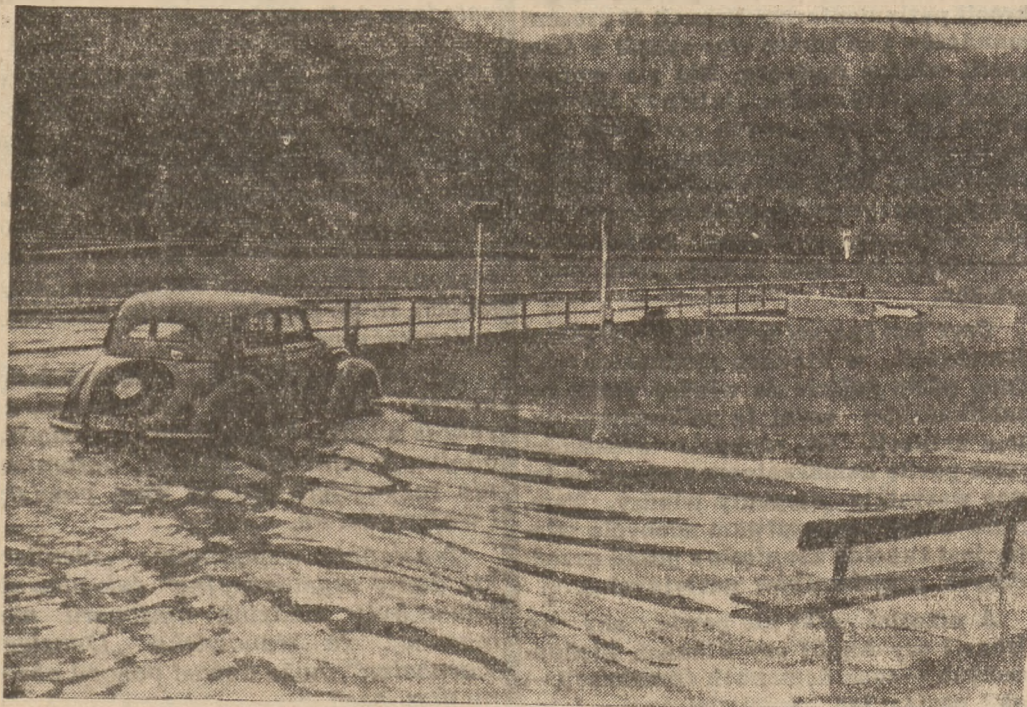
BERLIN. Dekretem kanclerza Hitlera wyszkolenie wojskowe przedpoborowe oraz dalsze szkolenie rezerw po opuszczeniu szeregów czynnej armii, przekazane zostało organizacji S. A.

Każdy mężczyzna niemiecki, który ukończył 17 rok życia i odpowiada wstępnym warunkom służby z bronią, jest moralnie zobowiązany do przygotowania się dla służby wojskowej i zdobycia „odznaki wojskowej SA”. Roczники młodzie-

ży hitlerowskiej muszą z chwilą ukończenia 16 roku życia przygotować się do zdobycia „odznaki wojskowej SA”.

Osoby wojskowe, opuszczające szeregi czynnej służby i będące zdolne do służby wojskowej, zobowiązane są „do utrzymania na należytych poziomach swych sił umysłowych i fizycznych” i w tym celu nastąpi ich zaszeregowanie do drużyn wojskowych, podporządkowanych organizacji SA.

Powódź w Niemczech



Wylew rzeki Mozeli. — Ulice pod wodą.

HERBATA Hozakowskiego

to rozkosz znawców

Kto raz spróbuje, ten stale kupuje tylko w firmie

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330)

Na bieżni, boisku i ringu

Porażka Gedanii w Królewcu

Gdańska Gedanія rozegrała w niedzielę mecz w Królewcu o mistrzostwo piłkarskie wschodnio - pruskiego okręgu. Przeciwnikiem polskiej drużyny był zespół niemiecki „Rasensport Preussen”. Niemcy odnieśli zwycięstwo w stosunku 6:3 (4:1).

Warszawski A. Z. S. mistrzem Polski w siatkówce pań.

W Katowicach zakończone zostały w niedzielę rozgrywki w mistrzostwach Polski w siatkówce pań.

Mistrzostwo zdobyła ponownie drużyna AZS Warszawa przed Zniczem z Łodzi.

Wyniki walk finałowych są następujące: AZS Warszawa — Znicz Łódź 2:0 (16:14, 15:6); Polonia Warszawa — Olsza Kraków 2:0 (15:11, 11:10, 15:10); Znicz Łódź — Olsza Kraków 2:1 (10:15, 15:5, 15:9); Olsza Kraków pokonała niespodziewanie AZS Warszawa 2:1 (12:15, 17:15, 15:12); Znicz Łódź — Polonia Warszawa 2:0 (15:11, 15:10); AZS Warszawa — Polonia Warszawa 2:0 (16:14, 15:6).

Z uwagi na to, że tak AZS Warszawa jak i Znicz Łódź poniosły w rozgrywkach finałowych po jednej porażce musiano zarządzić pomiędzy tymi drużynami dodatkową rozgrywkę o tytuł mistrza Polski. W spotkaniu decydującym AZS Warszawa pokonał po niesłychanie zaciętej i emocjonującej grze drużynę Znicza w stosunku 2:1 (15:10, 11:15, 15:11).

Porażka polskich hokeistów w Berlinie.

W niedzielę wieczorem śląska reprezentacja hokejowa rozegrała 3-ci mecz w Berlinie. Przeciwnikiem Ślązaków była oficjalna reprezentacja Berlina. Ślązacy zmęczeni poprzednimi meczami, rozgrywanymi w piątek i sobotę, przegrali w stosunku 0:2 (0:1, 0:1, 0:0). Polacy grali tym razem znacznie słabiej.

Zawody w Berlinie nie miały charakteru turnieju międzynarodowego, lecz jedynie luźnych meczów. Ślązacy odnieśli ogółem dwa zwycięstwa, a ponieśli jedną porażkę.

Nehringowa ustanowiła dwa nowe rekordy Polski.

W Pruszkowie pod Warszawą rozegrane zostały zawody łyżwiarskie z udziałem Nehringowej i Kalbarczyka.

W biegu na 500 m pań wygrała Nehringowa (Pol) w czasie 60,8 sek., 2) Kalbarczykowa-Nowacka 68,2 sek.

1500 m pań: 1) Nehringowa 2:45 min., wynik lepszy od rekordu Polski, 2) Kalbarczykowa 3:22,6 min.

3000 m pań: 1) Nehringowa 6:17,2 min., wynik lepszy od rekordu Polski, 2) Kalbarczykowa.

500 m panów: 1) Kalbarczyk 49 sek., 2) Lisiecki 50,8 sek., 3) Kowalski.

3000 m panów: 1) Kalbarczyk 5:17 min., 2) Izdebski 5:33,8 min., 3) Lisiecki.

Przyjeźdź chińsko-japońska



Młode Chinki i Japonki podczas zabawy w piłkę na placu w Pekinie.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

Warta pokonała HCP w stosunku 10:6.

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski poznańska Warta pokonała miejscowy H. C. P. w stosunku 10:6. Warta była na ogół drużyną bardziej wyrównaną, technicznie lepiej przygotowaną i mecz wygrała zasłużenie, jednak po bardzo zaciętych walkach. Spotkanie stało na dobrym poziomie i wykazało dobre przygotowanie zawodników.

W wadze muszej Stepieniewicz pokonał na punkty Krakowskiego (Warta).

„Rewia gwiazd” światowego narciarstwa na zawodach F. I. S.

Imienne zgłoszenia na mistrzostwa F.I.S. wykazują, że do Zakopanego przybędzie cała elita narciarstwa światowego.

Jedną z najliczniejszych reprezentacji będzie grupa francuska, ustępująca liczebnie jedynie Niemcom. Niemcy wystawiają reprezentację złożoną z 36 osób, Francja zaś wysyła 29 osób. Związek francuski jako pierwszy ze związków zrzeszony w FIS nadesłał już do komitetu organizacyjnego zgłoszenia imienne. Francuzi startować będą we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem biegu na 50 km.

Barwy Kanady na zawodach FIS w Zakopanem reprezentowane będą w biegach zjazdowych przez dwóch zawodników i jedną zawodniczkę. Kanadyjczycy przybędą do Zakopanego razem z drużyną szwajcarską dn. 6 lutego. Drużyna kanadyjska zakwaterowana będzie wspólnie z angielską w hotelu „Bristol”.

Anglię reprezentować będzie w biegach dwóch zawodników oraz pełna drużyna kobieca z jedną rezerwową zawodniczką.

— Sekcja balowa balu harcerskiego zawiadamia, że dla miłośników brydża będą przygotowane (I. II. 39) specjalne pokoje brydżowe na I piętrze Dworu Artusa. — Oprócz tego będzie wspaniale urządzony cocktail-bar oraz wiele miłych niespodzianek.

Zaproszenia na bal zostaną wysłane w b. tygodniu. Gdyby ktoś zaproszenia nie otrzymał, może się zgłosić w Komendzie Pom. Chorągwi Harcerzy w Toruniu, ul. Mickiewicza nr. 2-4, pokój 100 (tel. 1950).

(2347)

W koguciej Koziołek (Warta) zwyciężył nieznacznie na punkty Liszke.

W piórkowej niespodzianką było zwycięstwo Walkowiaka (HCP) nad Skałackim.

W lekkiej Ratajak (W) zwyciężył Szymczaka.

W półśredniej Jareckiemu (W) niestudnie przyznano zwycięstwo nad Sobczakiem.

W średniej Szulczyński (HCP) pokonał Wyrzykiewicza.

W półciężkiej Klimecki mimo dobrej formy uległ znowu Szymurze.

W ostatniej walce dnia Białkowski (Warta) znokautował w pierwszej rundzie Adameczyka.

Gopłania bije wysoko Lechię lwowską 13:3

W ramach mistrzostw Polski, odbył się w niedzielę w Inowrocławiu mecz bokserski pomiędzy Gopłanią, Inowrocław i Lechią, Lwów. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Gopłani w stosunku 13:3. Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gopłani).

w wadze muszej: Łada I zdobył punkty w. o. z powodu nadwagi Olberta. W walce towarzyskiej zwycięstwo punktowe odniósł Łada,

w koguciej: Łada II zremisował z Góreckim,

w piórkowej: Krysiak nierozstrzygnął walki z Sidelnikowem,

w lekkiej: Marcysiak pokonał na punkty Różańskiego,

w półśredniej: Niemczyk wygrał na punkty z Sauerem,

w średniej: Pierard zwyciężył na punkty Podkowicza,

w półciężkiej: Leśniak wypunktował Baranowskiego,

w ciężkiej: Zieliński zremisował z Szwarowskim.

W ringu sędziował p. Joachimowski z Bydgoszczy, na punkty pp. Kugacz z Bydgoszczy, Kubiak z Łodzi i Kosmowski z Poznania. Publiczności 1000 osób.

Warta prowadzi w mistrzostwach.

W tabeli drużynowych mistrzostw Polski w boksie prowadzi obecnie poznańska Warta.

	gier	pkt.	st. zwyc.
1. Warta	3	6	30:18
2. H. C. P.	3	4	30:18
3. Gopłania	3	2	20:26
4. Lechia	3	0	16:32

Kanada — Niemcy 7:1

W ramach tygodnia międzynarodowych zawodów sportowych w Garmisch-Partenkirchen rozegrany został w niedzielę na stadionie lodowym olimpijskim międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną Smoke Eaters a reprezentacją Niemiec.

Zwyciężyli Kanadyjczycy 7:2 (1:1, 2:1, 4:0).

Na straży ziemi pomorskiej

Rezolucje zjazdu Polskiego Związku Zachodniego

Akcji Polskiego Związku Zachodniego poświęcaliśmy ostatnio dość dużo miejsca, pragnąc zaznajomić jaknajszersze warstwy społeczeństwa z pożyteczną działalnością Związku na zachodnich ziemiach Polski. Działalność tę odzwierciedla wszechstronnie rezolucja, uchwalona na niedzielnym walnym zebraniu P. Z. Z.

Na czoło rezolucji wysunął P. Z. Z. sprawę dalszego pogłębiania ucisku wobec Polaków w Niemczech. Rezolucja stwierdza m. in., że

„ostatnie represje stosowane wobec działaczy polskich na Śląsku O-polskim, Pograniczu Złotowskim, Warmii i Mazurach Pruskich są do-wodem metodycznym dążenia do zu-pelnego zniszczenia polskości na au-tochtonicznych terenach polskich w Niemczech“.

P.Z.Z. w rezolucji swej apeluje do najwyższych czynników o zastosowanie wszystkich stojących do dyspozycji środków dla ulżenia dołi naszych rodaków w Niemczech.

Dalej, zjazd PZZ stwierdza, że **mnijność niemiecka na Pomorzu korzysta z pełnych swobód,**

zgodnie z polskim duchem tolerancyjnym. Zjazd stwierdza jednak z niepokojem, że mnijność niemiecka na Pomorzu zdradza tendencje ekspansywne, szczególnie w dziedzinie gospodarczej.

Zjazd stwierdza poza tym, że pewne odłamy mnijności niemieckiej na Pomorzu systematycznie podkopują zaufanie społeczeństwa w siły Państwa Polskiego, szerząc defetyzm, szczególnie na terenach przygranicznych.

W trosce o rozrost sił polskich na Pomorzu Zjazd PZZ zwraca uwagę na **bezrobocie**

przybierające w niektórych ośrodkach zwłaszcza przygranicznych, katastrofalne rozmiary. Bezrobocie bowiem na Pomorzu jest nie tylko problemem gospodarczym, lecz jest wykorzystywane przez elementy obce dla akcji wrożej Państwu i narodowi.

„Ziemia Pomorska — głosi rezolucja Zjazdu — musi w całości wrócić

do rąk prawowitego swego dziedzica, rolnika pomorskiego, któremu bez-prawnie została odebrana“.

Zjazd poleca ze względu na warunki polityczne na Pomorzu tworzyć gospodarstwa zdrowe i samowystarczalne oraz zaleca stosować na osadach

budownictwo murowane.

Zjazd domaga się dalej zmniejszenia obszaru resztówek w pasie granicznym ze 100 hektarów do tej granicy, jaką się stosuje dla obszarów podmiejskich.

Wreszcie wypowiedział się zjazd **przeciwko przywilejowi,**

jaki posiada nieliczna grupa obywateli narodowości niemieckiej, mianowicie **posługiwania się językiem niemieckim** w sądach, urzędach prokuratorskich i notarialnych, w okręgach Sądów Apela-cyjnych w Poznaniu i Toruniu, a ostat-nio i w Katowicach.

Zjazd stwierdza, że po 20 latach nie-podległego bytu państwowego wszyscy obywatele mogli dawno nauczyć się języka polskiego.

Książka polska musi dotrzeć do rąk Polaków na obczyźnie

Pierwsza Wędrowna Wystawa Propagandowa Książki Polskiej Światowej o Związku Polaków z Zagranicy

Czwarta część narodu polskiego, to jest przeszło 8 i pół miliona Polaków, znajduje się obecnie poza granicami państwa polskiego, biorąc jednak czynny udział w życiu ogólnonarodowym.

Mimo to książka polska do tych milio-nowych rzesz rodaków dociera jedynie w bardzo niewielkich ilościach, na co złożył się cały szereg przyczyn. W pierwszym rzędzie utrudniają jej ekspansję rozmaite ograniczenia polityczne i walutowe, a poza tym nabycie jej jest często bardzo utrud-nione z powodu braku księgarń polskich na poszczególnych terenach oraz wysokiej jej ceny w porównaniu z książkami w in-nych językach. Poza tym książka polska jest prawie nieznaną przez Polonię z po-wodu trudności w jej nabyciu i zbyt małej reklamy przez samych wydawców.

By przeciwdziałać temu szkodliwemu objawowi niedocierania książki do naszych rodaków za granicą, Światowy Związek Polaków z Zagranicy rozwinął od kilku lat działalność na tym polu. Dzięki przy-chylnemu ustosunkowaniu się Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i Związku Księgarzy Polskich, udało się doprowa-dzić do obniżki ceny książek dla terenów zagranicznych, podobnie, jak to widzimy z książką niemiecką, francuską i włoską. — Została też zorganizowana **Składnica Hur-towa Pomocy Kulturalno - Oświatowych Światowego Związku Polaków z Zagranicy,** której obroty w niezmiernie szybkim tem-pie ciągle się powiększają, dzięki czemu książka polska coraz bardziej przenika na tereny zagraniczne. Dzięki współpracy Światowego Związku powstało kilka ksia-

garni terenowych, co umożliwia już bezpo-srednie nabywanie książek bez potrzeby długotrwałego i kosztownego sprowadza-nia indywidualnego.

Obecnie Związek przystępuje do dalszego etapu swej pracy — propagandy książki polskiej. W tym celu został uruchomiony **Bi-uletyn Książki Polskiej,** który jest rozsyłany do całej polskiej prasy zagranicznej dla u-latwienia jej w informowaniu swych czytel-ników o polskim rynku wydawniczym. Te-raz zaś została zorganizowana **Wędrowna Wystawa Propagandowa Książki Polskiej,** której zadaniem jest bezpośrednio pokaza-nie Polakom z zagranicy książki polskiej. Naturalnie, że Wystawa nie może przedsta-wić całokształtu polskiej wytwórczości księ-garskiej, lecz jedynie wyrobić w szerokich masach Polonii Zagranicznej przekonanie, że twórczość polska jest tak potężna, że mo-że zaspokoić wszelkie jej potrzeby. Poza tym do eksportu są przeznaczone jedynie książki ocenione przez Komisję Książki Ko-mitetu Wychowania Narodowego, aby nie dopuścić na rynek zagraniczny wydawnictw nieodpowiednich, a często nawet szkodli-wych. Uzupełnieniem Wystawy będzie **Ka-talog Eksportowy Książek Polskich,** do któ-rego wejdą książki odpowiednio dobrane i ocenione, a który stanie się niezmiernie cen-ną pomocą dla naszych rodaków, szczegól-niej wobec braku katalogu ogólnopolskiego. Katalog ten, opracowany przez Światowy Związek, zostanie wydany przez Polskie To-warzystwo Wydawców Książek.

Osobny dział na wystawie posiada prasa krajowa. Dział ten został zorganizowany przy współudziale Polskiego Związku Wy-dawców Dzienników i Czasopism. Mimo, że Polonia Zagraniczna posiada dużą i rozbudowaną własną prasę, szczególnie o cha-rakterze ogólnym, która całkowicie zaspoka-ja potrzebę terenu, to jednak większe or-

ganizacje starają się mieć w swych biblio-tekach i czytelniach również i czasopisma krajowe, aby dzięki nim pogłębiać swój kontakt z krajem. Największe jednak zna-czenie dla Polonii zagranicznej ma prasa krajowa ilustrowana oraz specjalna i zawo-dowa, której prawie nie ma na terenach, a brak ten jest zaspakajany prasą obcojęzycz-ną ze szkodą dla prasy polskiej.

Wystawa składa się z 31 stelarzy roz-bieralnych, przewożonych w specjalnych ku-frach, oraz kiosku sprzedażnego, urządzenia nadawczego dla transmisji koncertów muzyki polskiej z płyt oraz kina. Te atrakcje przyciągną nieraz niejednego, który by inaczej może nawet na wystawę nie przybył.

Wystawa pójdzie z propagandą książki polskiej w szeroki świat, a praca to wielkiej

wagi dla całego kraju, bo książka to nie tylko postanka ducha, ale i wartość gospo-darcza. Również zdobycie nowych rynków zbytu dla książki polskiej — to zwiększenie jej nakładów, a w następstwie i obniżenie jej ceny w kraju.

Ponieważ jedna taka Wystawa nie jest w możności obsłużyć 8 milionów Polaków, roz-proszonych po olbrzymich terenach Europy i Ameryki, zamierzone jest wykonanie jesz-cze kilku takich kompletów wystawowych.

Wystawa w obecnej formie jest pierw-szym podobnym eksperymentem w zakresie propagandy książki, a od wyników jej może zależeć utrzymanie przy polskości wielu serc i dusz polskich za granicą, gdyż w tym domu, gdzie jest książka polska, tam panuje i duch polski.

Ćwiczenia OPL w Paryżu



Drużyna odkażająca oczyszcza wagon-cysternę.

Uruchomienie robót publicznych już wczesną wiosną

Komisja inwestycyjna Sejmu zbierze się w końcu stycznia, aby rozpatrzyć przedło-żenia rządowe o sfinansowanie inwestycyj-nych robót publicznych na nadchodzący o-kres inwestycyjny. Referentem będzie po-seł Bruno Sikorski z Poznania.

Równocześnie dobiegają końca prace nad szczegółowym planem technicznym ro-bót, które mają być wykonane w ramach ogólnego planu sfinansowania robót w rh.

Sprzedaż listów eksportowych i listów przewozowych przez firmy za prowizją

Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na sprzedaż listów eksportowych i listów przewozowych przez firmy za prowizją. Wysokość prowizji wynosi 10% ceny tary-fowej zakupu tych druków. Ustalenie ilo-sci punktów sprzedaży w danej mieisco-

Wydane zostało zarządzenie, aby ze wzglę-du na bardziej skuteczną walkę z bezrobo-ciem poszczególne ministerstwa przygo-towały w ciągu miesięcy zimowych cały swój aparat techniczny dla rozpoczęcia ro-bót możliwie wczesną wiosną. Minister-stwo Skarbu zapewniło regularne urucho-mianie kredytów, zgodnie z planami, za-twierdzonymi przez rząd.

Po dziesięciu dniach

Pierwsze dziesięć dni ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej przyniosły obfity plon w postaci licznych wielkich wygranych.

Między innymi czołowe miej-sce zajmuje wygrana 100.000 zł, któ-ra padła na numer 7654 w jednej z kolektur warszawskich. Wśród po-siadaczy poszczególnych „piątek“ wymienimy pp.: Czajkowską, Fran-ciszkę Urstein i M. Weinstoka do-dożkarza z zawodu.

Wśród wygranych po 75.000 zł, pierwsza padła w jednej z kolektur łwowskich na nr. 155.227, druga zaś w Łodzi na nr. 83.168.

Oto szczęśliwi właściciele tego numeru:



pani E. Majer, tkaczka z zawodu, pracowała w jednej z fabryk łódz-kich — obecnie zredukowana. Prze-trwanie bezrobocia nie będzie teraz, gdy otrzymała 12.000 zł, zbyt cię-zkie.



pan Leon Szulc jest wykwalifiko-wanym robotnikiem, pracującym stale w fabryce Barcińskiego w Ło-dzi. Pan Szulc otrzymał też jako wybraną 12.000 zł. Taka sama kwo-ta przypadła w udziale



panu St. Walczakowi, który zajmu-je stanowisko zakrystiana w je-dnym z parafialnych kościołów łódzkich.

Trzecia wygrana w sumie 75.000 zł padła w kolekturze warszawskiej na nr. 108.375. Z pośród właścicieli tego numeru wymienimy p. Jana Wierzejewskiego, szofera z Między-rzeczka Podlaskiego oraz



p. Leonie Goldberg, córkę nauczy-ciela, zamieszkałą w Warszawie przy rodzicach.

Po pięćdziesiąt tysięcy złotych wygrały numery: 85.912 w Warsza-wie i 110.183 w Lublinie. Poza tym padło wiele wygranych po 25.000, 20.000, 15.000, 10.000 itd. złotych.

Główna wygrana, t. j. milion zło-tych wylosowana została dziś dnia 24 b. m. o godz. 8-ej rano.

Ciągnięcie transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY GDAŃSKIEJ“ GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś — Wtorek **24** stycznia
Tymoteusza
Jutro Środa **25** stycznia
Nawr. św. Pawła

DYŻURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniu 24 bm. pełnią:
W Gdańsku: dr. Paarmann, Altstaedt-
cher Graben 4, tel. 26866 i dr. Zabel, Reit-
bahn 2, tel. 22161.
We Wrzeszczu: dr. Hollatz, Brunshoe-
ferweg 1, tel. 41514.
W Sopotach: dr. Schlakowski, Viktoria-
strasse 1, tel. 51995.

Z TOWARZYSTW.

— Walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Lira“ odbędzie się w czwartek, 26 bm. o godz. 20 w Ochronie Polskiej przy ul. Niederfeld.

Notatki kronikarza

— Sprostowanie. Do sprawozdania o walnym zebraniu sopockiego oddziału K. S. M., jakie ukazało się w nrze piątkowym pisma naszego, zakradło się kilka błędów, które niniejszym prostujemy. Do komisji rewizyjnej wybrano dr. Władysława Dullka, a nie Dudka oraz druha Zygryda Mehringa, a nie Nehringa, jak mylnie podano.

— Nieszczęśliwy wypadek. Kierowca dźwigu elektrycznego Eryk Hopp pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł złamanie prawego ramienia. H. przewieziono do lecznicy miejskiej.

— Wpadł do Motławy. W nocy na niedziele wpadł pałac Hans Wolkman przy Długim Moście do Motławy i uderzył głową o twardy przedmiot, odnosząc skutkiem tego ranę. Przewieziono go do lecznicy miejskiej.

— Raniony kamieniem. W sobotę rano rzucono w Giszkuwie w powiecie Gdańskie Wyżyny na Franciszka Fizakowskiego z Boroszyńskiego kamieniem. F. doznał tak poważnego obrażenia ciała, że runął na ziemię i przewieziony został do lecznicy Najśw. Marii Panny w Gdańsku.

— Ball- und Eislauf-Verein — Gdańsk i York — Wystruc 3:1. W ub. niedzielę odbył się mecz punktowy między wymienionymi drużynami na stadionie Niederstadt w Gdańsku, zakończony wynikiem 3:1 na korzyść gdańszczan.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: pomocnica domowa Maria Przechlewska, 47 l., mężatka Fryda Görtz z domu Spitt, 36 l., mężatka Maria Mollenhauer z domu Schel, 60 l., inwalida Hermann Gronowski, 49 l., córka pastora Ernesta Regehra, 2 l., wdowa Teresa Mottschall z domu Müller, 90 l., kupiec Oskar Heymann, 66 l.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 22 stycznia 1939 r.

Eksport

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	18092	10675
Złoto	2558	210
Cukier	—	—
Drewno	2307	405
Nafta i t. p.	135	105
Żelazo	269	—
Drobnica	1311	824
Różne	—	—

Import

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	2743	837
Żłom	—	1440
Nawozy sztuczne	—	1020
Ryż	—	—
Bawełna	—	450
Żelazo	—	15
Drobnica	236	1527

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 20. I.	21. I.
Kraków	—1.84	—2.05	—2.12
Zawichost	1.47	2.88	2.60
Warszawa	1.62	1.41	1.70
Płock	1.27	1.34	1.56

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 21. I.	22. I.
Toruń	—1.37	1.67	1.76
Fordon	1.37	0.95	0.97
Chełmno	1.28	1.20	1.30
Grudziądz	1.44	1.36	1.94
Kurzebrak	1.85	1.64	1.70
Tczew	0.90	0.20	0.23
Piekielno	0.82	0.03	0.06
Danziger Haupt	3.60	3.46	3.73
Elbląg	2.36	2.26	2.16

Podaliśmy sobie ręce do zgody na zawsze, ku pożytkowi sprawy polskiej...

Zjazd delegatów Zjedn. Zaw. Polskiego Zrzeszenia Pracy manifestacją jedności i siły polskiego ruchu zawodowego

Pokróćce już donieśliśmy o pięknej manifestacji jedności i siły polskiego ruchu zawodowego w Gdańsku, jaką był niedzielny zjazd delegatów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy z udziałem ponad stu delegatów i licznych gości, reprezentujących organizacje i władze polskie. Obecnie powracamy obszerniej do obrad niedzielnych, które toczyły się w atmosferze pełnej harmonii i zaufania.

W prezydium zjazdu zasiadli pp.: poseł Lendzion — przewodniczący, radny Kurzyński — zast. przewodniczący, Scharmach Paweł — sekretarz, Block — zast. sekretarza; ławnicy — Lewalski, Perschon i Literalski. Obrady w szczelnie wypełnionej sali Domu Polskiego przy Wallgasse hasłem

„Szczęść Boże“ zagaił poseł Lendzion i serdecznie powitał wszystkich obecnych, przede wszystkim gości: pp. Komisarza Generalnego R. P. min. Chodackiego, radcę Min. Spraw Zagr. Gajdzińskiego, przedstawiciela Min. Op. Społ. dr. Bertanica, radcę Kom. Gener. Zalewskiego, reprezentanta wydziału wojsk. Kom. Gen. kmdr. Kopieca, przedstawicieli Gminy Polskiej Zw. Polaków, Macierzy Szkolnej dyr. Wagnera, wicepr. prof. Tarnawskiego i dyr. Paszotę, ks. prob. Rogaczewskiego i ks. prob. Komorowskiego, reprezentującego biuro gdańskie P. K. P. radcę Dombowskiego, dalej zasłużonego działacza Mańkowskiego, z wydziału rob. roln. i leśnych Leśniewskiego z Poznania, prezesa Polskiego Zw. Gospodarczego Pi-

larczyka, przedstawicieli prasy polskiej oraz reprezentantów związków bratnich z Gdyni i Torunia.

Po tym uroczystym powitaniu i załatwieniu formalności wstępnych wybrane zostały komisje mandatowa, wniosków i kom. mat. ka. Dalszym punktem programu było przemówienie posła Lendziona, w którym, gorąco okłaskiwany, mówca przedstawił wyczerpująco ciężkie położenie pracownika polskiego w Gdańsku.

Chleb codzienny, możliwość zarobku robotnika i pracownika Polaka — to przedmiot stałej, uporczywej walki z trudnościami życia gdańskiego i nie tyle niechętnymi, ile wrogimi nam czynnikami gdańskimi. Walczyć trzeba nieustępliwie o każdą sprawę i tym bardziej, im więcej trudności gotuje życie obecne. Wspomnieć m. in. należy o coraz częstszych wypadkach wyrzucania lokatorów polskich i to pod naciskiem partii, o nieudzielaniu robotnikom polskim kart portowych.

Walkę o poprawę bytu pracownika polskiego prowadzi i prowadzić będzie dalej polski ruch zawodowy, który dzisiaj już zjednoczony w jednej naczelnej organizacji Z. Z. P. Z. P., stoi murem za słusznymi prawami i potrzebami pracownika polskiego, w pierwszym rzędzie za postulatem odzyskania przez organizację prawa do pośrednictwa pracy dla Polaków.

Mówca omówił jeszcze szereg wewnętrznych spraw. Następnie apelując do delegatów o zgodną pracę, o niezłomny hart ducha polskiego, poseł Lendzion wśród oklasków zebranych na zakończenie stwierdził m. in.: **podaliśmy sobie wszyscy dłoń do zgody na zawsze, ku pożytkowi nie tylko ruchu zawodowego, ale także i przede wszystkim sprawy polskiej.**

W dalszym ciągu obrad odczytane zostały telegramy, jakie pod adresem zjazdu nadeszły z całej Polski, która jak zawsze tak i teraz zadokumentowała swą jedność z ludnością polską w Gdańsku, m. in. od p. ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego, prezesa dyrekcji P. K. P. w Toruniu inż. Lorfinga, Obozu Zjednoczenia Narodowego z Warszawy oraz od Polskiego Związku Zachodniego. Odczytano również telegramy, które zebrani jednogłośnie postanowili wysłać do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego, do Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego-Rydza, prymasa ks. kardynała Hłonda, Premiera gen. Składkowskiego, Ministra Spraw Zagr. Becka, Ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego, Ministra Op. Społ. Kościalskiego, Ministra Komunikacji Ulricha i Ministra Handlu i Przemysłu Romana.

Na tym zakończyła się część przedpołudniowa, po czym wszyscy delegaci i goście w serdecznej atmosferze wspólnie spożyli obiad, w czasie którego wygłosił **przemówienie** Komisarz Generalny R. P. p. min. Chodacki, którego słowa powitane zostały gorąco przez zebranych. Następnie przemawiali ks. prob. Komorowski imieniem gł. zarządu Gminy Polskiej Zw. Polaków, ks. prob. Rogaczewski w im. Macierzy Szkolnej, p. dr. Bertanica jako delegat Min. Op. Społ. i gł. inspektora pracy p. dr. Kłotta. Następnie prezes gł. zarządu Zjedn. Zaw. Polskiego p. Mańkowski z Poznania — wszyscy mocno okłaskiwani — oraz poseł Lendzion, który dziękując za życzliwość, wznosił okrzyk na cześć p. min. Chodackiego.

W popołudniowej części zjazdu obradowano nad nowym statutem, który z poprawkami jednogłośnie został przyjęty. Bardzo sprawnie załatwiono następnie **wybór nowego zarządu Z. Z. P. Z. P.**, w skład którego weszli pp.: poseł Lendzion — prezes, Kurzyński — I wiceprezes, Perschon — II wiceprezes, Scharmach — sekretarz, Block — zast. sekr., Maliszewski — skarbnik, Cizewski, Lewalski i Garnecki — członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali również jednogłośnie pp. Wasilke, Literalski, Zvara, Narloch, Grot, Cymorek, Filip, Łukowski, Siatkowski A., Jakubowski, Klimek, Szulc, Mielcarek, Krzyżyński i Wilam.

Wreszcie dokonano wyboru delegata na Sejmik w osobie p. Maliszewskiego, a jako zastępcę p. Kurzyńskiego oraz pocztów sztabowych w dotychczasowym składzie.

Uchwalony został poza tym szereg rezolucji, których treść podamy w jednym z następnych numerów.

W wolnych głosach poruszono szereg aktualnych spraw, po czym poseł Lendzion wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Na tym obrady dobiegły końca. Ostatnim akordem było wspólne odśpiewanie hymnu „Boże, coś Polskę“.

Aresztowanie za znęcanie się nad zwierzętami

Pod zarzutem znęcania się nad zwierzętami został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym starszy dojarz Jan Seewald z Tragheim. S. przyznał się, że wyrwał krowie ogon i bił konie żelaznym drągami. Oprócz tego znęcał się tak bardzo nad kilku wieprzami, że musiano je ubić.

Za czynny te odpowiadać będzie Seewald wkrótce przed sądem.

W dniu 5 stycznia 1939 r. zginął tragiczną śmiercią nasz Kolega

Zygmunt Kosmowski

student wydziału okrętowego Politechniki Gdańskiej.

Pogrzeb naszego nieodżałowanego Kolegi odbędzie się w Warszawie w dniu 24 stycznia br. z kościoła na Powązkach.

Cześć Jego pamięci!

Bratnia Pomoc Zrzeszenia Studentów Polaków
Politechniki Gdańskiej.

Polski działacz robotniczy przed sądem gdańskim

Po wyroku natychmiastowe aresztowanie

Członek zarządu Zjedn. Zaw. Polskiego Zrzeszenia Pracy p. Witold Nełkowski stanął w tych dniach przed sądem gdańskim. Przedmiotem aktu oskarżenia była następująca sprawa:

Swego czasu Nełkowski starał się, by kupiec gdański Rabowski otrzymał dostawę żwiru m. in. dla kolei. W związku z tym N. często wyjeżdżał i miał znaczne koszty, za które policzył sobie 751 g., sumę tę otrzymał też od Rabowskiego. Poza tym Rabowski miał polskiej organizacji zaw. zapłacić 1000 guld., którą to sprawę też załatwił. Obecnie na skutek denuncjacji byłych członków zarządu organizacji zawodowej Sojeckiego i Olszewskiego, którzy wykluczeni zostali ze zorganizowanej społeczności zawodowej i prowadzili kampanię przeciw Nełkowskiemu, — Nełkowski oskarżony został o bezprawne przywłaszczenie sobie tych 751 g. na szkodę organizacji. W toku rozprawy oskarżony nie przyznał się do winy i stwierdził, że

sumę tę pobrał za własne trudy i na pokrycie swych wydatków.

Sąd skazał Nełkowskiego na 9 miesięcy i 750 g. grzywny. **Oskarżony wyroku nie przyjął i założył apelację, mimo to z miejsca, na sali sądowej został aresztowany, co umotywowano podejrzeniem ucieczki, w szczególności faktem, że N. jako urzędnik polski mógłby wyjechać do Polski na inne stanowisko i w ten sposób uchylić się od odpowiedzialności.** Uzasadnienie to jest o tyle niezrozumiałe, że według art. 71 polsko-gdańskiej umowy warszawskiej władze polskie zobowiązane są do wydania skazanych wyrokiem sądowym za przestępstwo kryminalne, że więc z tych jak i innych powodów nie pomagałby skazanemu w uchylaniu się od normalnej odpowiedzialności sądowej.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w całej sprawie n i k t — ani Rabowski, ani też organizacja zawodowa — nie został poszkodowany.

Nagły zgon po opuszczeniu kościoła

Wczoraj rano zmarł nagłą śmiercią emerytowany urzędnik kolejowy śp. Jan Szczodrowski. Był on na rannej mszy świętej w kościele Chrystusa Króla. Ok. godz. 7.30 opuścił kościół, zasnął nagle w pobliżu wejścia do sali parafialnej i upadł. Zauważył leżającego również idący z kościoła p. Maciejewski, który natychmiast zawiadomił o wypadku księdza i lekarza. Ks. wik. Hoeft udzielił choremu

ostatniego namaszczenia i absolicję, po czym śp. Szczodrowski wyzionął ducha. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon. Zmarły pomagał w ostatnich latach w biurze Z.Z.P.Z.P. i brał jeszcze w niedzielę udział w zebraniu delegatów tej organizacji. Nagły zgon śp. Szczodrowskiego wywołał wśród członków Z. Z. P. Z. P. duże wrażenie i serdeczne współczucie.

Obrady „Lutni“ sopockiej stały pod znakiem obchodu 30-lecia istnienia chóru

W ubiegły piątek odbyło się roczne walne zebranie Koła Śpiewaczego „Lutnia“ w Sopotach, które zagaił prezes p. Piotr Bresiński, witając ks. Majewskiego, przedstawicieli Zarządu VI Okręgu Pom. Zw. Śpiew. w Gdańsku pp. Tylewskiego i Gostkowskiego oraz wszystkich członków. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez p. Jeleńskiego poproszono na marszałka p. Tylewskiego.

Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynikało, że Towarzystwo wraca na szlak wspaniałej i chlubnej tradycji i dąży wielkimi krokami naprzód w swej pracy zarówno organizacyjnej, jako też artystycznej.

W dyskusji nad sprawozdaniem prezes okręgowy i marszałek zebrania p. Tylewski podkreślił miłą współpracę Towarzystwa z Zarządem Okręgowym, szczególnie dzięki sprawnemu działaniu sekretariatu i zaznaczył, że „Lutnia“ sopocka była jedynym chórem z Gdańska, który wziął udział w obchodzie 25-lecia „Lutni“ starogardzkiej.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium, po czym wybrano nowe władze Towarzystwa, które tworzą p. Adolf Quast

— prezes, p. Antoni Guziński — wiceprezes, p. Sylwester Jeleński — sekretarz, p. Aleksander Ploetz — zast. sekretarza i chórzysty, p. Józef Littwin — skarbnik i zast. bibliotekarza, p. Leon Glonke — bibliotekarz, pp. Melania Guzińska i Fr. Budnik — członkowie Zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Bresiński Piotr, Uller Józef i Budnik Jan.

P. Tylewski zdał przewodnictwo p. Quastowi, życząc Towarzystwu zarówno w imieniu własnym, jako też Zarządu Okręgowego jak najlepszych wyników w dalszej pracy. P. Quast z kolei podziękował p. Tylewskiemu za sprawne przeprowadzenie wyborów i złożone życzenia i ze swej strony zaznaczył, że Zarząd dołoży starań, aby zwiększyć jeszcze liczbę członków tak, aby Towarzystwo mogło stanąć do obchodu 30-lecia istnienia w godnym m. Sopot komplementu.

Ze swej strony życzymy Zarządowi w tym zamiarze jak najwięcej powodzenia.

Po złożeniu życzeń przez przedstawicieli poszczególnych organizacji miejscowych i po odśpiewaniu przez chór „Pieśni Gdańskich Śpiewaków“ Tadeusza Tylewskiego pod dyr. kompozytora, przewodniczący zamknął zebranie hasłem śpiewaczym: „Cześć Pieśń“

Gdynia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia
ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pa-
ged'u”, tel. nr. 15-44.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: „Lord Jeff”, w roli głównej Freddie Bartholomew oraz bogaty nadprogram.
POLONIA: „Zapomniana melodia”. W roli gł. Helena Grossówna.
LIDO: „Przygody Robin Hood'a”, w roli głównej Eroll Flynn.
MIRAZ: „Paweł i Gawel”. W rolach głównych: Dymsha, Bodo i Grossówna.
ZORZA: „Dziewczyna szuka miłości” i bogaty nadprogram.
LILY (Chylonia): „Dziewczyna z Nowo-
pek”. Bogaty nadprogram.

**Węgiel
Koks**

dostarcza
korzystnie

Gdynia, ul. 10 Lutego 24. Tel. 29-21.

7530

Elibor

Notatki kronikarza

— **Ciekawy odczyt w Imce.** Jutro, w środę, 25 bm. w Ognisku Polskiej YMCA pod Kamienną Górą (Sędzickiego 13), p. mgr. W. Ciegiewicz w ciekawej pogadance na temat: „Tajemnicze wędrówki losów i węgry” omówi bodaj że najciekawsze w przyrodzie zwyczaje z życia ryb, w naszych wodach bardzo popularnych. Początek punktualnie o godz. 19.15.

— **Przyjazd dyrektora Departamentu Morskiego.** Wczoraj rano przyjechał do Gdyni w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Leonard Możdżeń-
ski. Podczas swego pobytu na wybrzeżu p. dyrektor Możdżeński dokonał inspekcji robót inwestycyjnych w porcie gdynimskim i w porcie rybackim w Władysławowie i odhodził szereg konferencji w Urzędzie Morskim oraz w Radzie Portu w Gdańsku.

— **Wycieczka studentów niemieckich w Gdyni.** Przybyła z Niemiec do Gdyni grupa studentów Uniwersytetu w Gryfii (Greifswald) w ilości 35 osób. Goście zwiedzili holownikiem port w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego, po czym udali się do Gdańska.

— **Zmiana telefonów w Wydziale Handlowym Urzędu Morskiego.** W Wydziale Handlowym Urzędu Morskiego nastąpiła zmiana niektórych telefonów, mianowicie numery 1323 i 3724 łączą następujące działy: Naczelnik Wydziału Handlowego, Kierownik Oddziału Ekonomicznego, Sekretariat Komisji Porozumiewawczej dla Taryf Przeladunkowych, Referat Taryfowy, Referat Propagandowy i Laboratorium Fotograficzne. — Inne numery telefonów Wydziału Handlowego pozostały bez zmian.

— **Akademia Z. S. z okazji rocznicy Powstania Styczniowego.** W świetlicy Zw. Strzeleckiego — Oddział Morski — im. gen. Sosnkowskiego, odbyła się uroczysta akademii z okazji 76-lecia Powstania Styczniowego. Okolicznościowe przemówienie do licznie zebranych strzelców wygłosił ref. wychowania obywatelskiego p. St. Łyko. Poległych bohaterów w powstaniu uczczono wspólnie i 3 minutowym milczeniem.

Młody tramp zostanie odstawiony do rodziny

Trampów do Gdyni przyjeżdża rok rocznie kilkadziesiąt. W tych dniach policja przytrzymała wałęsającego się po ulicach i porcie 15-letniego Poliszewskiego Romana z Białegostoku.

Chłopak zeznał, że przybył do Gdyni celem udania się w szeroki świat. Młodszego „trampa” przekazano władzom celem odstawienia go do Białegostoku do rodziny.

„Legenda i historia w średnio-wiecznej poezji rycerskiej”

Odczyt pod tym tytułem wygłosi znawca epoki średniowiecza, dr. Antoni Rynie-
wicz, kurator Pomorskiego Okr. Szkolnego, w piątek, 27 stycznia, o godz. 20 w sali konferencyjnej Izby Przemysłowo-Handlo-
wej (ul. 10 Lutego 24). Odczyt ten, jeden z licznych, przewidzianych na pierwszy kwartał br., urządzi zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Gdyni.

Wstęp na odczyt 50 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 20 gr. Dru-
kowany „Program działalności odczytowej na pierwszy kwartał 1939 r.” otrzymać można w sekretariacie Instytutu Bałty-
ckiego (Świętojańska 23, II p.) między godz. 8 a 15.

2 miliony zł na robotnicze budownictwo mieszkaniowe - to mało

Od kilkunastu lat kapitał prywatny nie finansuje robotniczego budownictwa mieszkaniowego, gdyż nie jest ono rentowne. Budownictwo małych mieszkań robotniczych, społecznie najpotrzebniejszych, rozwija się przy pomocy funduszy publicznych. Tak jest nie tylko u nas w Polsce, lecz również w innych krajach, gdzie społeczeństwo dąży do podniesienia kultury mieszkaniowej.

U nas w ostatnich latach budownictwo wzorowych kulturalnych osiedli robotniczych zawdzięczamy Towarzystwu Osiedli Robotniczych (T. O. R.) w Warszawie. Instytucja ta, nie obliczona na zysk, ma na celu budowę i popieranie budowy wzorowych osiedli robotniczych. T. O. R. zorganizowane zostało na mocy decyzji Rządu, przy czym udziałowcami są takie instytucje jak: Bank

Gospodarstwa Krajowego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, niektóre spółdzielnie mieszkaniowe, związki zawodowe itp. Zespół tak poważnych udziałowców daje rękojmię, że to trudne i niezwykle ważne zadanie będzie prowadzone w sposób należyty, odpowiadający interesom całego społeczeństwa.

Działalność T. O. R. finansuje Fundusz Pracy. Od kilku lat T. O. R. buduje wzgl. udziela pożyczek budowlanych w granicach do 10.000.000 zł rocznie. Jest to niewątpliwie znikoma suma w stosunku do potrzeb całego kraju, co stwierdził odbyty przed rokiem pierwszy polski Kongres Mieszkaniowy w Warszawie. Fundusze te, aczkolwiek nie są dostateczne, jednak umożliwiają wybudowanie rocznie około 2.000 małych mieszkań robotniczych. Zrozumiałe zatem zaniepokojenie wzbudza ostatnie informacje, że kwota

funduszy tych nie zostaje zwiększona i, że wobec przeznaczenia znacznych kwot na budownictwo w Centralnym Okręgu Przemysłowym i konieczność zakończenia budowli, zaczętych w r. 1938, do podziału na cały kraj na nowe budynki zostanie kwota około 2.000.000,— zł.

Dochodzą również słuchy, że budownictwem robotniczym ma się zająć, a nawet już się zajmuje, Związek Ogródków Działkowych, oczywiście ze środków finansowych Funduszu Pracy. Czy instytucja ta, ze wszelkimi pożytecznymi dla patronowania i popierania ogródków działkowych, posiada odpowiednio wyszkolony aparat fachowy pracowniczy do tak skomplikowanego i trudnego zadania, jakim jest niewątpliwie budownictwo małych mieszkań robotniczych — odpowiedzieć nie trudno. Z obserwacji bowiem budowanych przez tę instytucję kilkudziesięciu domków w niektórych miastach na Pomorzu wynika, że zaczyna ona dopiero eksperymentować. Znać twierdzą, że tego rodzaju budownictwo nie podnosi kultury mieszkaniowej. Po kilku latach wybudowane domki wymagać będą kosztownych remontów, czego jak praktyka wykazuje, wytrzymać nie mogą słabi finansowo robotnicy, posiadający niskie dochody, szczególnie ci robotnicy, którzy nie mogą zdobyć własnego dachu nad głową bez pomocy publicznych kredytów budowlanych, spłacanych w ciągu 50 lat, przy oprocentowaniu 1—2 w stosunku rocznym.

Z tych względów wydaje się, że podniesienie kultury mieszkaniowej wśród robotników winno nadal spoczywać w rękach fachowych instytucji, które od dawna w tym kierunku specjalizują się i korzystają z doświadczeń, osiągniętych nie tylko w kraju, lecz i za granicą.

Powyzsza uwaga nasuwa się jedynie dlatego, ażeby te skromne środki, które z funduszy publicznych przeznaczone są na tak wielkie zadanie, jakim jest budownictwo osiedli robotniczych, były wykorzystywane w sposób najbardziej racjonalny.

— Dwa miliony zł, które posiadać będzie prawdopodobnie TOR na 1939 rok do swobodnego podziału, stanowią po prostu katastrofę dla dalszego rozwoju budownictwa robotniczego w tych miastach, gdzie potrzeby są największe, a miast tych jest coraz więcej — w miarę rozbudowy i rozwoju życia gospodarczego, a szczególnie przemysłu, oraz przyrostu ludności.

W szczególności takim miastem jest Gdynia. Sposób zamieszkiwania ludności robotniczej w Gdyni wymaga niezwłocznej zmiany i radykalnej poprawy. Brak stałych kulturalnych osiedli robotniczych w Gdyni jest powszechnie znany. Większość robotników mieszka w barakach-lepiankach na peryferiach miasta. Stan ten łączy dzień może spowodować komplikacje sanitarne, co dla portu może wywołać bardzo groźne następstwa, wobec czego po prostu koniecznością państwową jest dodatkowe zasilenie funduszy T. O. R. u na rok 1939.

Wydatki na takie cele sowieć się państwu opłaca. Człowiek, posiadający minimalną egzystencję i chociażby małe kulturalne mieszkanie, jest potężną ostoją ładu społecznego, natomiast człowiek, bytujący w warunkach prymitywnych, przyglądający się z zawiścią nawet względnie dobrobytowi innych, z natury rzeczy wartościowytywnych dać nie może.

Pracownicy G. A. L. w trosce o działalność szkolną

W grudniu minął rok, kiedy na terenie Warszawy powstało pierwsze Koło Opiekuńcze nad działalnością szkolną na Kaszubach. Koło to zawiązało się na terenie biura głównego Linii Gdynia—Ameryka. Dzisiaj Koło to cieszy się niezwykłym poparciem nie tylko pracowników biura, ale i zarządu instytucji. W początkowym okresie swej działalności, Koło roztoczyło opiekę nad jedną tylko szkołą w Szatarniach. Stopniowo jednak dzięki obywatelskiemu ustosunkowaniu się wszystkich pracowników i stałej pomocy finansowej ze strony zarządu G. A. L. u, Koło rozbudowało swą akcję, obejmując opieką nowe 3 szkoły, położone na pograniczu i zasługujące na specjalne poparcie. Opieką Koła objęte więc zostały również szkoły w: Osowej, Szklanej Hucie i Jabłuszku.

Roztaczając opiekę nad tymi 4 szkołami, Koło kierowało się tym, by w pierwszym rzędzie zaspokoić ogólne potrzeby każdej szkoły w postaci podręczników, pomocy naukowych itp., a następnie zaś indywidualne potrzeby biednej dziatwy. Dzięki temu szkoła w Szatarniach poza podręcznikami i innymi pomocami otrzymała 3-lampowy aparat radiowy i 50 zł gotówką na urządzenie „gwiżdżki”. Szkoła w Osowej otrzymała materiał na fartuszk szkolny i ciepłe

komplety bielizny dla 20 dzieci oraz inne drobiazgi. Szkoła w Szklanej Hucie otrzymała cały komplet pomocy naukowych: tablice anatomiczne, geograficzne, obrazy krajoznawcze i geograficzne, 2 serie obrazów (32) do pogadanki, półkulę wschodnią i zachodnią, komplet brył geometrycznych i t. p. Szkoła w Jabłuszku otrzymała komplet pomocy naukowych, żywność, 20 kompletów ciepłej bielizny, apteczkę z kompletem lekarstw, 17 par obuwia i t. p.

Do akcji Koła przyłączyli się również urzędnicy biura portowego w Gdyni, a w najbliższym czasie przyłączy się również wyższa załoga statków. Zarząd Koła, który sprężysto prowadzi p. Irena Klisiowa, został w tym roku rozszerzony, a do pracy stanęli również pp.: Broszkiewiczówna, Ulińska, Cieślak, Pikułski i Poniński.

Ubiegłoroczna akcja pomocy Koła dla szkół na Kaszubach zamyka się cyfrą około 1.000 zł. Warto zaznaczyć, że Koło opiekuńcze urzędników G. A. L. u nad działalność szkolną na Kaszubach powstało przed zorganizowaniem we wrześniu ubiegłego roku Komitetu Opieki nad szkołami przygranicznymi i obecnie jest z tym Komitetem w ścisłej współpracy i porozumieniu.

Sklepiarz usiłował przekupić posterunkowego P. P.

Właściciel sklepu przy ul. Śląskiej, p. Marian Jeleński, zam. przy ul. Hetmańskiej 17 uprawiał w niedzielę niedozwolony handel.

W chwili, gdy ze sklepu wychodził kupujący, wszedł doń posterunkowy p. państwowej celem spisania protokołu. Traf chciał, że w sklepie poza posterunkowym i właścicielem nikogo nie było. Skorzystał z tego Jeleński i usiłował

przekupić posterunkowego, ofiarując mu 1/10 litra spirytusa oraz tyleż soku malinowego, za to, by nie składał doniesienia za uprawiany w niedzielę handel.

Za usiłowane przekupstwo Jeleński został zatrzymany i oddany pod dozór policyjny. Zostanie on należycie ukarany za usiłowane przekupstwo urzędnika, będącego w służbie oraz uprawiany w niedzielę niedozwolony handel.

Z miłości dwukrotnie przekroczył nielegalnie granicę

Często się mówi u nas, że nie ma dzisiaj ludzi romantycznych. Jest to oczywiście błędem, bowiem w dniu wczorajszym wydarzył się w Gdyni następujący, a tak charakterystyczny wypadek.

Na terenie Gdańska zamieszkiwał obywatel niemiecki Herbert Schultz, skromny urzędnik jakiegoś biura.

Pewnego dnia Herbert Schultz poznał niezwykle urodziwą mieszkankę Orłowa p. N. Wszystko dobrze układało się, gdy p. N. przyjeżdżała do Sopotu i tam spotykali się. Jakoś od pewnego czasu p. N. zaniedbała swego znajomego z Gdańska, czy to z pobudek patriotycznych, czy też po prostu znudził się jej Niemiec. W każdym bądź razie nie odpowiadała na jego czułe listy i nie dawała o sobie znaku życia. Stęskniony Schultz wreszcie zdecydował się na przyjazd do Orłowa. Dwukrotnie usiłował przekroczyć się przez granicę, dwukrotnie mu w tym przeszkodziło. Wreszcie w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zdołał przedostać się przez granicę w okolicy Sopotu. Gdy znajdował się na ulicach Orłowa, zatrzymał go posterunkowy, celem wylegitymowania. Herbert Schultz nie mógł wykazać się dowodem gdańskim, a wyciągnął paszport niemiecki. Ponieważ nie posiadał

wizy wjazdowej do Polski, został zatrzymany.

Tak więc „niepoprawny romantyk” dostał się za kraty. Zostanie on przekazany władzom celem ukarania za nielegalny pobyt w Polsce, jak również po odsiedzeniu kary zostanie deportowany do granicy.

Kościierzyna

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” w Kościierzynie** — ul. Zródlana 3.

— **Kolej.** We wtorek: Wierzyko, Sarnowy, Kościerska Huta.

— **Kino Bałtyk:** „Olimpiada”.

— **Występy śpiewacze.** Stow. Kulturo-
oświatowe im. Derdowskiego w Skarszewach urządza 1 lutego wieczorek towarzyski połączone z występami śpiewaczymi na sali p. Hoffmana.

— **Wieczorek gwiazdkowy „Sokoła”.** — W sokolnii w Skarszewach odbył się wieczorek gwiazdkowy tow. gimn. „Sokół”. Na zakończenie odbyła się zabawa w zamkniętym kółku.

— **Koło Gospożyn Wiejskich** urządza 5 lutego rb. swój pierwszy wieczorek towarzyski. Grać będzie zespół p. Kalmana ze Starogardu.

— **Zebrańie O. Z. N.** W Nowej Karczynie odbyło się zebranie Koła OZN przy udziale członków Zarządu Powiatowego OZN z Kościierzyny. Poruszano aktualne sprawy organizacyjne.

**Najtaniej gotujesz
elektrycznością**

Informacje

M. Z. E.

ul. Starowiejska, telefon 27-67.

Znowu fałszywy meldunek do Pogotowia Ratunkowego

Pogotowie Ratunkowe zaalarmowane zostało telefonicznie wezwaniem, że w domu nr. 77 przy ul. Abrahama zleciał z III piętra jakiś człowiek i leży ciężko ranny. Natychmiast na wspomniane miejsce wyjechała karetka Pogotowia Ratunkowego. Istotnie w bramie domu wśród tłumy przegadanych widzów leżał jakiś mężczyzna z okrwawioną twarzą. Po zbadaniu rannego okazało się jednak, że istotnie spadł on, ale z wysokości dwóch kanienych schodów, będąc w stanie mocno „podgazowanym”. Rannym okazał się mieszkaniowiec tego domu 38-letni Władysław Cupek.

Na marginesie tego wezwania zauważyć należy, że alarmowanie pogotowia w podobnych wypadkach zdarza się dość często, co z kolei powoduje przykre następstwa. Pogotowie wyjeżdżając do tego rodzaju „tragicznych” wypadków nie jest w możności interweniować w naprawdę poważnych wypadkach. Podobne fałszywe alarmy i ich lekkomyślni autorzy nie mogą w przyszłości liczyć na interwencję pogotowia, a winni być surowo i przykładnie ukarani.

Zamiast pieniędzy — skrawki z gazet

Jak wieśniak z pod Poznania pozbył się swej krwawicy w Warszawie

Do Warszawy przejechał mieszkaniec wsi Wierzbno pod Poznaniem, Jan Gawlak, szukający posady dozorczy domu. Gawlak sprzedał w Wierzbnie chałupę i gospodarke, miał więc przy sobie 3.500 złotych, uprzedzono go bowiem, że dla otrzymania posady dozorczy domu trzeba złożyć kaucję.

Idąc ulicą Marszałkowską i rozglądając się po mieście, Gawlak spotkał jakiegoś jegomościa, który rozpoczął z nim rozmowę. Dowiedziawszy się, że wieśniak poszukuje posady, jegomość ten oświadczył, iż znakomicie się składa, znajomy bowiem jego, właściciel domu na Świętokrzyskiej, odprawił akurat dozorcę i szuka nowego, mogącego złożyć kaucję bankową.

Rzecz zrozumiała, że Gawlak prosił usilnie przypadkowego znajomego, aby go zaprotegował na tę posadę.

Nowopoznany przyjaciel udał się z Gawlakiem na Świętokrzyską, gdzie „szczęśliwym trafem” spotkał właściciela domu, w którym potrzebny był dozorca, wychodzącego z bramy. Przedstawiono mu więc prośbę Gawlaka, pan gospodarz zaś wypytawszy kandydata na dozorcę o jego warunki, zażądał 2 i pół tysiąca kaucji, pieniędzy tych jednak nie chciał wziąć do siebie, lecz w myśl ustawy, polecił wpłacić je do banku, u siebie zaś złożyć jedynie kwit.

Znajomy z ul. Marszałkowskiej oraz gospodarz domu przeliczyli pieniądze Gawlaka, odłożyli 2 i pół tysiąca do koperty, resztę zaś polecił mu schować. Gospodarz pożegnał się i kazał przyjść do siebie za dwie godziny. Gawlak zaś ze znajomym udał się do banku.

Przed bankiem znajomy oświadczył, że zaczeka na Gawlaka, po załatwieniu interesu bowiem miano iść do restauracji oblać posadę.

Gawlak wszedł do banku, gdzie oświadczył, że pragnie wpłacić 2 i pół tysiąca kaucji i złożył kopertę z pieniędzmi. Po otworzeniu koperty jednak

okazało się, że są tam skrawki gazet, pieniądze zaś znikły.

Zrozpaczonemu wieśniakowi wytłumaczono, że padł ofiarą oszustwa, udał się przeto ze skargą do policji, która szuka aferzystów.

Co miesiąc czterech skazańców na krześle elektrycznym

Wzrastająca wciąż ilość przestępców skazywanych w Stanach Zjednoczonych na karę krzesła elektrycznego spowodowała powstanie w Ameryce instytucji kapelanów specjalnie powołanych do śpieszenia z pomocą duchową dla tej kategorii skazańców. Wśród tych kapelanów wyróżniają się Ojciec Finnegan ze Zgromadzenia Oblatów, który już od trzynastu lat jest pocieszycielem niešťczęśników skazanych na karę śmierci w hotelu elektrycznym w Huntsville w stanie Texas. W ciągu tego okresu towarzyszył on ostatnim chwilom życia 101 skazańców, a miał przy tym tę pociechę,

Obecnie wieśniak z pod Poznania nie wie, co począć z sobą. Zostało mu wprawdzie 1000 zł, jest to jednak suma zbyt mała na nową kaucję, lub też na odkupienie zmarnowanej gospodarki.

ze 80 spośród nich nawróciło się i umarło po przyjęciu ostatnich Sakramentów.

Z opowiadań Ojca Finnegan widać, że wprost rekordowym pod względem wykonanych egzekucji był rok ubiegły. Przeciętnie co miesiąc cztery osoby skazywano na karę krzesła elektrycznego, Ojciec Finnegan niemal codziennie bawił w celi skazanych na śmierć. Twierdzi on z własnej obserwacji, że skazani najgorzej czują się nocą i dlatego, przybywając do więzienia późnym wieczorem, nie raz musiał, chcąc uspokoić skazańca, bawić przy nim długo w noc.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 24 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 8.10 Ciągnienie miliona — transmisja z siedziby Dyrekcji Polskiego Monopoli Loteryjnego. 11.00 „Czy wiecie o soli, która nie pochodzi z kopalni” — pogadanka dla dzieci starszych. 11.15 Orkiestra Pawła Godwina i Gitta Alpar — sopran (płyty). 11.57 Audycja południowa. 15.00 „Wzajemna pomoc u zwierząt” — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Włowskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R. 17.20 „Ignacy Domejko” (w 50 rocznicę zgonu) — pogadankę wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.30 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Mazepa” — opera w 4-ach aktach, wg. tragedii Juliusza Słowackiego. Muzyka Adama Michalewera. 23.05 Przegląd prasy. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteo-

rologiczny. 23.15 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń poranna „Witaj Gwiazdo Morza”. 10.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 10.55 Program na jutro. 11.15 Z muzyki współczesnej (płyty). 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13.50 Wiadomości z Pomorza. 15.15 „Bezimienni bohaterowie”. „Kaszubi” — opowiadanie dla dzieci Stanisława Nowaczka. 18.00 Rozmowę z rolnikami przeprowadzi inż. Andrzej Mikiewicz. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Mistrzowski dialogi: „Don Carlos” Schillera — audycja w opracowaniu Hanny Małkowskiej. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.05 Aktualności. 23.15 Zakończenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.15 RADIO PARIS. Recital fort. Angel Morales. 19.30 BUDAPEST. „La Gioconda” — opera Ponchielliego. 21.00 MEDIOLAN. „Otello” — opera Verdiego. 21.30 PARIS PTT. „Wesola królowa” — operetka Cuvilliera. 21.30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny. 22.15 RZYM. Recital skrzypcowy R. Odpozowa.

środa, dnia 25 stycznia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 11.00 „O Helence, co na tarki poszła” — słuchowisko. 11.25 Lekkie wiązanki w wykonaniu orkiestry Sandlera — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci (z Katowic). 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła — gawęda dra Antoniego Karpowicza. 16.35 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 17.00 Pierwsze walki Powstania Styczniowego — odczyt, wygłosi dr. Władysław Dziewanowski. 17.15 Miliardy w odpadkach — pogadanka, wygłosi Michał Rogóyski. 11.25 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język” — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18.40 „Dyskutujmy”: „Czy potrzebne są stopnie w szkole”? — dialog w opracowaniu Ewy Rybickiej. 19.00 Fragmenty z komedii muzycznej „Na falach eteru” — J. Ląwiny-Swiętochowskiego. 19.40 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Pawła Lewickiego. 21.30 Wieczory autorskie Tadeusza Żeleńskiego-Boya. 22.00 Muzyka taneczna — płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 10.00 Z operetki — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.25 Muzyka kameralna. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Dobre mleko” — pogadanka rolnicza — wygłosi inż. Mikułowski Stefan. 18.10 „Pechowy dzień” — numerek Jadwigi Korczakowskiej. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18.30 „Mówmy poprawnie po polsku” — audycja w opracowaniu Józefa Szylkowskiego. 22.00 Muzyka taneczna — w wykonaniu zespołu Freda Plucińskiego. 23.05 Zakończenie programu.

STACJE ZAGRANICZNE

20.10 LIPSK. Koncert muzyki włoskiej. 20.10 WIEDEŃ. Koncert Filharmonii Wiedeńskiej. Dyr. Kabasta. 21.00 BRUKSELA FLAM. „Przygody Sowizdrzala” — opera Brockxa. 21.10 PRAGA. Symfonia Nr. 2 Karela. 21.00 RZYM. „Rigoletto” — opera Verdiego. 21.30 STRASBURG. Festiwal Ravela. 22.30 BUDAPEST. Koncert orkiestrowy

Pechowy dzień

Dowcipną humoreskę na temat pewnej wygranej loteryjnej napisała dla radiosłuchaczy pomorskich Jadwiga Korczakowska. Perypetie małżeństwa, które pragnie wykorzystać wygraną w poszukiwaniu rozrywkę w Toruniu są tematem wesołej audycji, wyznaczonej w programie na 25 bm. — godz. 18.10.

Flirt na balu

Pod tym tytułem nada studio bydgoskie audycję słowno-muzyczną w opracowaniu dr. Jana Straszewskiego. Znajdzie się w niej miejsce i na miłą melodię i na niejedną plectkę karnawałową. Audycja nadana zostanie 26 bm. o godz. 22.10.

TABELA LOTERII

(NIEURZĘDOWA)

z dnia 23 stycznia

I i II ciagnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana z 5.000 padła na nr.

119940

21. 50.000 na nr. 74633

21. 15.000 na nr. 141738

21. 10.000 na nr. 144385 153134

21. 5.000 na nr. 30388 79510 145565 154112

21. 2.000 na nr. 12323 20509 22735 27895

40018 63636 65832 69596 91392 111939 122266

135882 156752 158102

21. 1.000 na nr. 10665 28828 28926 28940

31716 32235 32667 46942 47201 58410 59916 71050

72519 73432 87307 88422 91927 94529 97340 99934

100462 101238 102745 111613 131348 132798 150613

156719 158071

Wygrane po zł 250

28 27 330 40 510 607 706 21 49 957 1014

73 862 966 78 900 2162 383 544 801 64 939

44 3010 75 101 32 45 57 66 91 253 321 519

32 607 38 776 88 89 817 90 95 4195 256

399 478 660 803 5 973 5068 81 162 73 224

81 450 79 83 503 743 861 944 96 6052 161

72 322 29 412 30 98 754 841 74 77 909 7075

141 71 55 365 590 732 62 827 34 904 8023

24 255 322 423 504 10 72 815 54 72 926

9310 45 47 90 435 60 508 15 643 764 866

94 959 94

10055 121 22 30 254 347 508 612 767 68

73 862 966 89 11027 34 148 401 47 512 25

97 875 909 91 94 12069 62 141 236 92 371 91

97 540 840 47 90 13060 62 102 78 370 405

513 670 962 14284 349 51 488 787 804 18

15144 302 65 67 510 42 45 639 68

725 26 16055 69 105 71 393 414 629 17126

69 262 411 720 48 67 936 39 18006 299 330

560 96 625 72 870 78 19206 38 47 53 405

924 31 73 715 873 945 97

20092 106 65 229 31 32 70 376 513 41

66 608 97 703 936 67 87 21180 87 89 237

414 526 98 663 83 730 864 936 39 22004 263

339 62 587 701 49 807 988 23079 135 95

380 461 77 5742 24034 65 135 217 33 311

407 599 805 61 90 25089 115 208 34 308

472 96 577 718 73 834 980 26136 95 425 97

508 13 13 71 666 768 960 27001 163 284 91

377 98 438 537 986 28085 229 85 99 491

510 17 48 55 646 853 98 932 71 29025 202

79 341 61 429 533 82 635 48 71 823 936 95

30057 115 48 57 246 71 751 73 935 74

31047 339 59 227 97 800 24 32105 395 99

478 553 88 616 704 843 33054 62 198 222

77 377 434 75 615 25 65 84 823 901 59 69

34335 409 509 17 671 706 936 35092 212

83 96 305 461 96 558 663 749 813 23 52 65

36042 126 239 43 96 36 484 415 604 705

28 951 37207 34 84 437 59 539 624 737 801

45 61 994 96

38015 446 564 22 48 664 764 823 55 39051

472 663 4 71 783

40070 215 368 576 646 96 733 830 41008

42 150 236 62 313 41 50 659 802 940 41001

15 104 94 258 94 382 405 96 745 56 924 91

43050 106 32 261 379 497 553 69 754 809

36 93 966 7 44104 50 308 12 43 478 603 842

98 990 45164 330 418 42 517 658 60 81 794

48077 143 331 482 88 513 30 698 47323 441

79 80 512 86 605 27 9 753 74 935 95 48073

123 46 233 84 342 405 10 76 92 536 49 79

696 769 70 49135 257 310 486 501 44 70 2

5 642 826 95 9

50023 68 2655 343 454 78 538 617 57 758

51043 50 116 32 289 52113 88 228 354 618

783 53012 13 151 323 79 413 96 783 54691

208 464 82 666 72 761 70 448 99 55377 552

644 76 927 56030 115 210 57 356 479 636

95 401 23 514 29 41 671

130008 55 147 224 308 704 7 131230

96 98 132152 369 404 30 83 683 133118

318 40 98 405 89 547 65 74 97 724 862 808

809 54 992 134705 842 926 83 135639 89 54

35 286 301 35 56 73 441 51 68 574 90

808 83 996 136079 107 273 594 636 953

93 130712 13 77 208 99 377 553 820 32

138056 111 38 332 449 512 761 139023

69 297 256 737 87 933 79

140015 36 581 705 44 847 92 952 141056

348 417 551 625 78 826 27 44 912 61 63

721 82 142064 317 721 143019 108 229

377 88 419 95 652 908 85 145400 84 575

428 67 80 658 65

967 776 94 831 91 95 931 73 83 88 99

28 184 287 414 81 519 782 953

84 209 545 843 902 24 44 148175

685 702 982 97019 243 381 562 618 895

98506 661 99320 588 603 721 840

100198 587 738 59 93 820 101214 647

738 68 102166 410 63 512 867 103313 62

425 104977 105110 345 409 66 106082 218

432 574 704 94 844 107260 304 838 108023

202 73 97 954 109911

110125 28 320 111426 27 985 112010

293 582 629 113320 679 701 913 114092

156 380 406 812 949 115319 815 92 793

806 73 116627 30 77 905 117345 70 867

70 118451 569 990 119110 281 301 561

674 921

120057 12031 155 86 290 685 769

122056 155 17 207 8 22 390 400 775 979

96 123025 356 477 857

954 125021 2

Produkcja: Polskiej Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej”: Wilhelm Grimsmaann, Gdańsk, Kassabischer Markt 21. i. p.
 Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.
 Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.
 Czelonkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.

Małżeństwa, o których mówi cały świat

Wśród tych małżeństw na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie małżeństwo b. króla Edwarda z p. Simpson. Chociaż już kilka lat upłynęło od jego zawarcia, stanowi ono w dalszym ciągu temat niezliczonych historii, anegdotek i t. p. Przyczyną atrakcyjności tego małżeństwa jest romantyzm, jaki go owiewa. Król jednego z najpotężniejszych państw na świecie rezygnuje z tronu, ażeby pójść za głosem swego serca, a przy tym wybranka jego nie była już ani bardzo młoda, ani bardzo piękna. Trudno wymagać bardziej tajemniczych i romantycznych okoliczności.

Nie mniejszą sensacją było swego czasu małżeństwo najbogatszego maharadży Indii — Agi — Khana z p. Andrée, sprzedawczynią czekoladek w cukierni „Caron” w miejscowości kapielowej Aix les Bains. Doszło ono do skutku dzięki przypadkowi, albowiem olbrzymi luksusowy samochód Agi-Khana miał pewnego dnia defekt przed cukiernią, w której Andrée sprzedawała czekoladki. Maharadża zaszedł do cukierni i był tak oczarowany widokiem pięknej sprzedawczyni, że od tego dnia bywał stałym gościem w cukierni, nie zdradzając jednakże przez długi czas swego incognito. I w tym wypadku również zwyciężyła miłość: najbogatszy człowiek Indji wołał ożenić się ze sprzedawczynią czekoladek, a niżeli z jedną z licznych bogatych i wysoko urodzonych kandydatek, z którymi go swatano. Dziś p. Andrée jest „begum”, księżną indyjską i ze swej dawnej przeszłości zachowała widać dobre wspomnienie, albowiem każda sprzedawczyni czekoladek, którą spotka małżonka Agi-Khana czy to w restauracji, czy w bufecie teatralnym, czy też w innym lokalu publicznym, otrzymuje od niej zawsze złotą monetę, których kilka „begum” nosi stale w tym celu w swej torebce.

Woolworth, jeden z najbogatszych ludzi w St. Zjednoczonych, zapisał swe mi-

liony wnuczę, Barbarze Hutton. Wysłała ona za księcia Mdivani. Po krótkim pożyciu, trwającym 3 lata, Barbara Hutton rozwiodła się ze swym mężem, który zakończył się w baronowej Tyssen. Zginął on w katastrofie samochodowej w Hiszpanii.

W międzyczasie „najbogatsza kobieta Ameryki” udała się na Lido i poznała tam Duńczyka — hr. Reventlow, zakochała się w nim i wkrótce stanęła po raz drugi w życiu na ślubnym kobiercu. Tym razem wydała się, że szczęście małżeńskie Barbary Hutton jest zapewnione. Mieszkała ona wraz z mężem w Ameryce. Ponieważ kidnaperzy grozili porwaniem dziecka, które się w międzyczasie urodziło, wobec tego hr. Reventlow udała się do Anglii. Zdaje się, że entuzjastyczne hołdy lordów angielskich nie pozostały bez wpływu na nią, al-

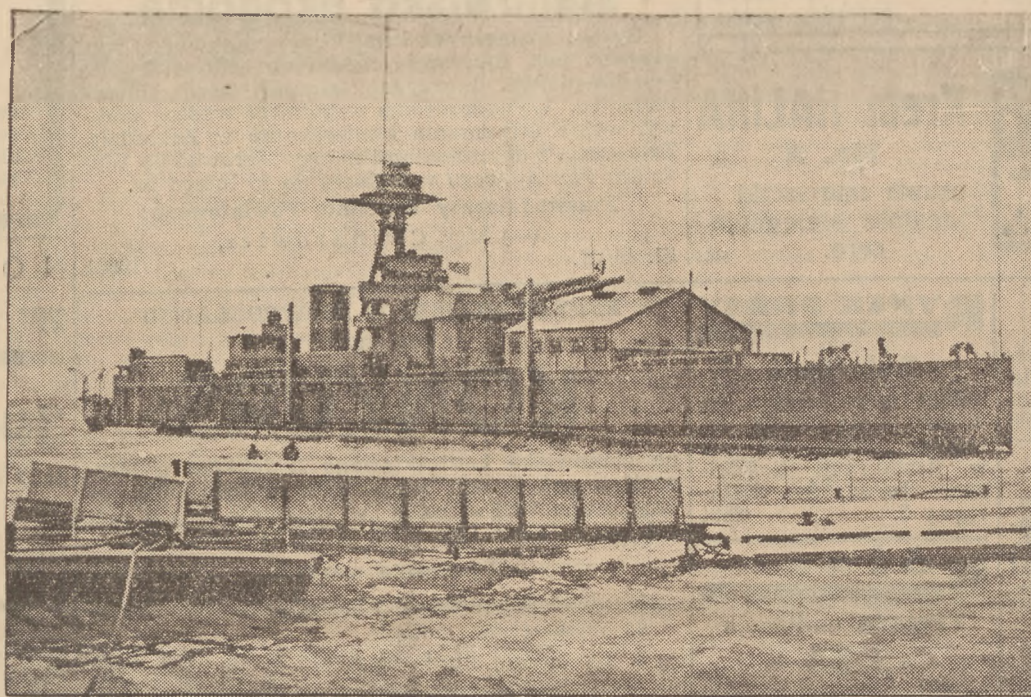
bowiem proces rozwodowy został wdrożony i świat z napięciem oczekuje kiedy piękna Barbara wyjdzie ponownie za mąż.

W szwedzkiej rodzinie panującej małżeństwa „romantyczne” nie należą do rzadkości. To też nikt nie był specjalnie zdziwiony, gdy ks. Sigvard oświadczył pewnego dnia, że chce się ożenić ze zwykłą mieszczańką p. Eriką Patzek z pochodzenia Berlinką. Zrezygnował on zatem ze wszystkich praw przysługujących mu z racji jego książęcego pochodzenia i udał się wraz ze swą żoną do Hollywood, gdzie przez kilka lat był asystentem reżysera filmowego. W 80-tą rocznicę swych urodzin król Gustaw przywrócił księciu Sigvardowi jego prawa książęce, wobec czego książę powrócił wraz z małżonką do Europy. Tym razem również miłość zwyciężyła.

Kwas pruski na krokodyle

W rzekach i jeziorach Brazylii rozmnożyły się ostatnio aligatory, stając się prawdziwą plagą ryb i niebezpieczeństwem poważnym dla żeglarzy. Władze brazylijskie chcąc przynajmniej ujścia rzek uwolnić od niepożądanych gadów, poleciły w miejscach szczególnie ucze-

szczanych przez aligatory założyć płytko zanurzające się miny, które pod działaniem odpowiedniego mechanizmu wydzielają z siebie kwas pruski. W ten sposób zdołano prawie zupełnie uwolnić od aligatorów jeden z dopływów Amazonki.



Okręt wojenny „Erebus” wiezie na swym pokładzie dom.

Żworonozny gwiazdor przed swoją „willa”



Ostrawosy terier „Asta” jest najpopularniejszym w Stanach Zjedn. psem filmowym i wiecie dość szczęśliwy żywot, nie zdając sobie wogóle sprawy, jaki zażarty spór toczą jego rozwiedzeni ostatnio pan i pani o pieniądze, które zarabia.

Pies świadkiem w sadzie

W Bazylei zdarzył się niedawno wypadek, dotad chyba w kronikach sądowych nie notowany. Przed sądem miejscowym toczył się proces karny. Na ławie oskarżonych posadzono mieszkańca okolicy podmiejskiej, który nie miał nie wspólnego ze sprawą. Był jedynie uderzająco podobny do przestępcy, ukrywającego się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Nic nie pomogły oświadczenia oskarżonego, że nazywa się Sybell, a nie Seibel, jak podano w akcie oskarżenia. Sędzia uznał to za prosty wykręt. Wreszcie zrozpaczony Sybell sięgnął po argument ostateczny: „Ja mam psa, a Seibel nie. Proszę sprowadzić mego psa, on mnie pozna napewno”.

Sędzia przychylił się do oryginalnej prośby oskarżonego i polecił sprowadzić psa. Zwierze, które od szeregu tygodni nie widziało swego pana, z radosnym skowyttem rzuciło się do niego. Ten dowód przekonał sędziego i Sybell został uniewinniony.

20 tys. trzydziestoletnich babek

W Indiach naliczono 20.000 babek, które nie przekroczyły jeszcze 30 roku życia. Statystyka ta opracowana została w związku z podjętą przez władze angielskie, przy poparciu światlejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, akcją przeciwko małżeństwom dzieci.

RYSZARD BRAUN

50

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

— Proszę, niech mi droga pani nie dziękuje — szepnęła Loda całując pomarszczoną rękę. — Spełniam tylko ostatnią wolę Mariana Waksy, który mi polecił opiekować się Janką, o której spokój się lękał.

Usłyszawszy te słowa, wszyscy raptownie zamilkli, po czym posypały się pytania.

— Czy odnaleziono testament?

— A może otrzymałaś list?

— Kiedy?

— Jakiej treści?

— Czy tłumaczy powody swego samobójstwa?

Nawet tak zwykle opanowany i spokojny, Zarychta nie mógł się powstrzymać od zapytania, co zmusiło tego szczęśliwego człowieka do tak rozpaczliwego kroku?

Loda wyczuwała w głosach staruszki, Janki i Kostka serdeczną troskę. Troskę nie zabarwioną ani kroplą zwykłej, powierzchownej ciekawości.

A pomimo to milczała.

W szarzącym mroku, który Francuzi nazywają „l'heure bleue”, zaległa cisza. Słońce już znikło za pasmem dalekiego lasu, a na tle pastelowego nieba zjawił się blade zarysy księżycowej twarzy.

Zarychta palił papierosa, spoglądając zamyślonymi oczyma w twarz Janki, mieniącą się od uczuć.

— Jesteś taka podobna i taka zupełnie inna od niej — szepnął cicho, przytulając głowę jej do kolan.

— Tak. Inna jesteś — powiedziała równie cicho Loda. — I dlatego właśnie muszę milczeć. I

tylko ostateczność zmusić by mnie mogła do pokazania listu. Ale nie mówmy o tak tragicznych ewentualnościach.

Staruszka wstrząsnęła się ze zgrozy.

— Nie mówmy — przytaknęła. — Nie mówmy. Tak bardzo bym już chciała ciszy i spokoju. Tak strasznie już zmęczona jestem nieszczęściami, które napotykałam na swej drodze moje córki.

W coraz bardziej gęstniejącym mroku Kostek Zarychta nie mógł odróżnić zarysów twarzy Janki, ale pomimo to czuł ją blisko, tak bardzo „swoją” i „kochaną”. Zapach akacji i urok wieczoru był jakby tłem dla ich odnalezionej miłości.

— Dziwne... — powiedział wreszcie cicho, tak, aby ona jedna mogła go usłyszeć. — Dziwne, jak zawsze milczenie rozdzielało mnie z Franką, a jak bardzo łączy mnie z tobą.

XXVI.

CIEN NIEPOKOJU

Lalo tego dnia, jak z cebra. Wiatr przeginal nadwiślańskie stare topole, kolysząc wielkimi wronimi gniazdami. Domek przy ulicy Różanej ociekał wilgocią, szumiał wodą z rynien i pławił się w strumykach, rwących wśród ścieżyn ogródka.

— Nikt chyba, moja Janko, na taką pogodę nie przyjdzie ci złożyć życzeń imieninowych — nuciła pani Gudryniewiczowa przygotowując w kuchni jakoweś przedziwne ciastka z owocami i torty.

— I ja nie spodziewam się nikogo, chyba jednej Franki, no i... Kostka.

— Jezus Maria! — wykrzyknęła staruszka, odwracając twarz od tortu, który dekorowała lukrem. — Nie pomyślałam o tym, że oni się przecież kiedyś muszą spotkać!

— Będzie to ogromnie przykre dla nas trojga. I dlatego wołałam, aby owo spotkanie nie nastąpiło u mnie w domu. Telefonowałam nawet w tym celu do Franki, ale odpowiedziała mi niezwykle serdecznie, że pomimo złej pogody, stanowczo przyjedzie.

— W tym się coś kryje... Jakaś złośliwość pokryta uprzejmym uśmiechem.

W tej chwili rozległ się głośny dzwonek. Mały foksik Janki rzucił się z ujadaniem ku

drzwiom wejściowym, po czym do kuchni wpadł z wielkim rozpędem Kostek, wołając na całe gardło:

— Kwiaty! Palma w wazonie! I panna Loda! I państwo Żabińscy! I pan inżynier! Przyjechali razem jedną taksówką i otrząsają się od deszczu, jak zmokłe kury!

Witano się serdecznie, składając życzenia solenizantce.

— Przywiozłam ci czarne pończoszki gazowe i czarny żabot — szczebiotała Mela Żabińska, odwijając jakieś paczki i paczuszki.

— Wiem, że lubisz kwiaty — szorstko mruknął Zarychta i zawstydzony uklonił się niezgrabnie.

— Wyrobienia towarzyskiego to on nie ma — szepnęła pani Gudryniewiczowa doktorowi na ucho.

— Ale mój prezent zdziwi cię, z pewnością więcej — śmiała się Loda przedstawiając Jance wysokiego człowieka, który mnał w garści ociekającą od wody czapkę-cyklistówkę. — Wywiadowca tajnej policji — przedstawiła. — Ze względu na twoje bezpieczeństwo, zamieszka przez pewien czas tutaj.

— Czy to potrzebne?

— Sadzę, że tak. Paweł widzi na trzy mile wokoło! Posiada broń i stalowe muskuły. Prosiłabym cię tylko, abyś nikomu nie mówiła, kim on jest. Nawet Nanusia nie powinna się w nim domyślać detektywa.

— W jakimże więc pan Paweł charakterze u nas zamieszka?

— Ogrodnika i dozorca — sprytnie uśmiechnął się barczysty dryblas. — Umiem sadzić drzewka, zakładać trawniki i znam się po trochu na wszystkim, co w domu należy robić.

Pani Gudryniewiczowa wskazywała ręką schody, prowadzące na poddasze.

— Jest tam maly pokoiik na strychu i sadzę, że najlepiej będzie, jeżeli pan tam zamieszka.

— O, nie — zaprotestowała stanowczo Loda. — Paweł będzie spał w pokoju Nanusi, na parterze.

(Ciag dalszy nastawi)